Nr. 240 | Wtorek 29 Sierpnia 1939 r. | Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Naprężona sytuacja trwa

Misja Hendersona.—Echa paktu Ribbentropa—stanowisko Włoch.—Niepokój w Z.S.S.R.

Naprężenie w sytuacji międzynarodowej trwa dalej na najwyższym poziomie...

Powszechna uwaga jest zwrócona na propozycje Hitlera, przywiezione do Londynu przez amb. Hendersona, i na odpowiedź Anglii. Szczegóły nie są znane. Jednakże korespondent „Kurjera Warsz." donosi, że według komunikatu radiostacji londyńskiej gabinet stanął na stanowisku, iż wszelka decyzja co do warunków, na których mogłyby się rozpocząć rokowania między Niemcami a Polską, ZALEŻY WYŁĄCZNIE TYLKO OD RZĄDU POLSKIEGO. W związku z tym minister spraw zagranicznych lord Halifax przyjął bezpośrednio przed posiedzeniem gabinetu amb. R. P. Raczyńskiego, którego zapoznał z treścią przywiezionych przez amb. Hendersona propozycyj Hitlera. Była to PIERWSZA KONSULTACJA, przewidziana traktatem wzajemnej pomocy angielsko - polskiej, który wszedł w życie onegdaj z chwilą podpisania przez lorda Halifaxa i amb. Raczyńskiego.

Ze źródła dobrze poinformowanego donoszą, że w zależności od decyzji Rządu polskiego, gabinet angielski gotów jest OPRACOWAĆ KONTRPROPOZYCJE.

Tak stoi sprawa propozycyj Hitlera. Niektóre dzienniki zagraniczne domyślają się, że Hitler proponuje oddanie mu Gdańska plus „pewne ułatwienia" w przejeździe przez „korytarz". Inne zaś pisma twierdzą, że Hitler zaproponował Anglii „pakt nieagresji"... Ale to już groteska!

Tymczasem wyłania się sprawa Włoch. Włochy są bardzo zaniepokojone perspektywą wojny o Gdańsk. Jak donosi londyński korespondent cytowanego dziennika, późnym wieczorem wylądował na lotnisku Croydon tajemniczy samolot, specjalnie przybyły z Rzymu. Władze odmówiły wyjawienia nazwiska pasażera. Przypuszcza się, iż był nim b. ambasador włoski w Londynie GRANDI. Według krążących tam pogłosek, tajemniczy pasażer przywiózł SPECJALNY LIST OD MUSSOLINIEGO DO PREM. CHAMBERLAINA.

Dzienniki całego świata wciąż analizują pakt Ribbentropa i przychodzą do wniosku, że „III-cia Rzesza" WIĘCEJ STRACIŁA, niż zyskała. Wystarczy wskazać na Japonię i Hiszpanię. Ale nie tylko to. Jak donosi paryski korespondent „Kur. Porannego", wszelkie obawy co do stanowiska TURCJI znikły. Pogłoski, puszczane z Berlina, jakoby Turcja pod wpływem porozumienia niemiecko - sowieckiego miała zmienić swoją dotychczasową politykę współpracy z Londynem i Paryżem okazały się ZUPEŁNIE NIEUZASADNIONE. Najlepszym tego dowodem jest przyjazd tureckiej misji wojskowej do Londynu.

RUMUNIA podtrzymuje całkowicie swoją dotychczasową politykę współpracy z frontem pokoju.

Stanowisko HISZPANII uległo zasadniczej zmianie. Dzień po dniu prasa hiszpańska zgłasza deklarację neutralności na wypadek konfliktu europejskiego. Dzienniki hiszpańskie uderzają coraz bardziej w ton przychylny, oceniając politykę francuską, jak również stanowisko Polski.

Wielką zagadką pozostają dalej WŁOCHY.

A w ZSSR. widocznie nieprzychylny nastrój (dla paktu Ribbentropa) wzrasta, bo marsz. Woroszyłow udzielił wywiadu i „objaśniał", że winna jest — Polska(!), bo nie zgodziła się na przemarsz wojsk sowieckich. Jak oświadczają korespondenci, koła moskiewskich obserwatorów zagranicznych, komentując wywiad marszałka Woroszyłowa, jednomyślnie podkreślają, że jego wywody nie są przekonywujące i logiczne, a ich opublikowanie zostało wywołane DUŻYM WZBURZENIEM SOWIECKIEGO KORPUSU OFICERSKIEGO ORAZ NAJSZERSZYCH WARSTW SPOŁECZEŃSTWA SOWIECKIEGO. Zdaniem tych kół wystarczy wskazać na podwójną grę moskiewską, by całkowicie obalić wywody W[illegible].

Japonia a Stany Zjednoczone

Z Waszyngtonu donoszą: W kołach dyplomatycznych liczą się — według informacyj ag. Havasa — z WYDATNĄ POPRAWĄ stosunków politycznych i dyplomatycznych między St. Zjednoczonym A. P. a Japonią. Dużą wagę przypisuje się wiadomościom, otrzymanym przez sekretariat stanu z Tokio, że Japonia znalazła się po „zdradzie Berlina" w NIEZWYKLE TRUDNEJ SYTUACJI i jest zmuszona zrewidować całą swą politykę zagraniczną. W Waszyngtonie liczą się z oszczędzaniem oddąd przez Japonię interesów anglisko - amerykańskich i unikaniem kroków, które doprowadziłyby do zerwania z którymkolwiek z obu krajów.

Dywersje w Anglii

W Liverpoolu wydarzyły się dwie eksplozje. Jeden wybuch uszkodził front urzędu pocztowego, drugi zaś nastąpił przed jednym z magazynów. Podczas drugiego wybuchu od bomby zapaliło się ubranie zamachowcy, co ułatwiło jego schwytanie. Tłum chciał zlinczować terrorystę. Policja jednak zdołała uchronić go od śmierci. Oba zamachy przypisywane są terrorystom irlandzkim.

Ugoda z chorwatami

Wzmocnienie Jugosławii

W związku z wejściem do nowego Rządu 5 ministrów z chorwackiej partji ludowej i jednego [illegible]nistra z partji niezależnych demokratów, zaznaczyć należy, że zarówno chorwacka partia ludowa, [illegible] i partia niezależnych demokratów zawsze we wszystkich swoich wystąpieniach prasowych w sposób niesłychanie przyjazny manifestowały swoje sympatie DLA POLSKI i wszystkich jej żywotnych interesów. W dziennikach i tygodnikach, należących do ludowej partii chorwackiej i niezależnych demokratów ukazywały się w wielkiej ilości artykuły, omawiające problemy polskie i odpierające kłamstwa propagandy niemieckiej i przypominające dziejową rolę Polski.

Neutralność Hiszpanii

Stanowisko Hiszpanii w chwili obecnej można zreasumować jednym słowem — NEUTRALNOŚĆ.

Dzienniki unikają komentowania różnych nacechowanych wybujałymi namiętnościami politycznymi wystąpień zagranicznych. Artykuły wstępne dzienników [illegible] skich traktują ostatnie wydarzenia z dużym objektywizmem, co zwraca tym bardziej uwagę, iż jeszcze przed kilku miesiącami prasa hiszpańska popierała wszystkie wystąpienia „osi".

Wszystkie dzienniki pochwalają spokój i godność, jaką wykazuje Polska.

Już wprowadzono system kartkowy!

Buty na kartki!

Z Berlina donoszą: Rząd niemiecki postanowił wprowadzić kartki na zakup pewnej ilości artykułów pierwszej potrzeby w szczególności MYDŁA, WĘGLA, PRODUKTÓW TKACKICH I BUTÓW.

Zarządzenia Francji

Strefa, położona na wschód od linii, przechodzącej przez Calais, Paryż, Lyon i Marsylię, została zamknięta dla ruchu powietrznego. Lądowanie i start samolotów z wymienionych miast są dozwolone.

Stanowisko Portugalii

Według informacyj ag. Havasa, Portugalia pozostaje wierna swemu sojuszowi z Anglią. Katolicki dziennik „Novidades", nawiązując do sojuszniczych stosunków z Anglią, pisze, że polityka spraw zagranicznych Portugalii została o kreślona po raz ostatni w niedawnej mowie prem. Salazara, wygłoszonej na zgromadzeniu narodowym. Opiera się ona na znanych podstawach i na całkowitym poszanowaniu danego słowa przez prem. Salazara.

Przerwana komunikacja

Wszystkie samoloty [illegible] „Lufthansy", które znajdowały się w krajach bałkańskich i na Bliskim Wschodzie, bądź w drodze, bądź jako maszyny zapasowe, zostały w ciągu ubiegłej nocy i dnia wczorajszego odpilotowane do Rzeszy. Komunikacja lotnicza utrzymywana przez „Lufthansę" została przerwana.

Manewry hitlerowskie w Belgii

To już było...

Prasa belgijska komentuje zapewnienie, dane królowi przez ambasadora von Buelowa-Schwante, że Niemcy nie naruszą neutralności Belgii, jeżeli zachowa ona neutralność. Szereg dzienników belgijskich przypomina, że 2 sierpnie 1914 roku poseł niemiecki von Buelow-Saleske złożył również podobne oświadczenie dziennikowi „Soir", zapewniające o poszanowaniu neutralności belgijskiej przez Niemcy.

Dezercje z armii niemieckiej

Z Torunia donoszą: Wypadki dezercji z szeregów armii niemieckiej nie ustają. Niemal codziennie przekraczają żołnierze niemieccy granicę Polski i proszą nasze władze graniczne o pozwolenie pozostania w Polsce.

Ostatnio zbiegli do Polski: Karl Gomoll, żołnierz z pułku lotniczego z Doebernitz, oraz szeregowiec 27 p. p. Alfons Suchy. Jako powód ucieczki podają obaj żołnierze niechęć do pozostania w służbie Rzeszy.

Szwecja broni swej neutralności

Sztokholmski „Demokraten" donosi, iż władze szwedzkie wydały bardzo poważne zarządzenia w celu zapewnienia obrony szwedzkiej neutralności. Organ rządowy wymienia m. in. umocnienia Goeteborgu, wzmocnienie floty, [illegible] fortów w Elfsborg i t. d.

Pewne kategorie rezerwistów, a mianowicie lotnicy zostali zatrzymani w szeregach. Przewidywane jest powołanie rezerwistów marynarki, omawiane są również zarządzenia natury gospodarczej.

Pakt Ribbentropa a polityka Ameryki

„New York Times" pisze, iż pakt o nieagresji niemiecko - sowieckiej usunął poważną przeszkodę, wysuwaną przez przeciwników rewizji ustawy o neutralności, którzy twierdzili, iż pomoc amerykańska wypadłaby „na korzyść Sowietom". Korespondent dziennika w Waszyngtonie, Krock twierdzi, że życzenia prezydenta Roosevelta okazania wszelkiej możliwej pomocy Francji i Wielkiej Brytanii nie ulega wątpliwości.

Czy taktyka przewlekania?

Paryski korespondent jednego z dzienników depeszuje, że wybitny francuski obserwator polityczny, który jako ostatni powrócił z Berlina, wyraża opinję, iż Niemcy starać się będą obecnie przewlekać rozstrzygnięcie jeszcze kilka tygodni, a może nawet miesięcy. Miałoby to na celu doprowadzenie wojny nerwów do jeszcze większego natężenia; 2) prowadzenie pertraktacyj z Moskwą w sprawie rozbudowy dotychczasowego porozumienia.

Naturalnie są to tylko domysły.

Po zdradzie

„Prawda" tłómaczy się...

Mamy nareszcie ten numer moskiewskiej „Prawdy", w którym ogłoszono pakt Mołotowa z Ribbentropem. Jest to Nr. 234 z 24 sierpnia. Ciekawe, że w poprzednich numerach o przygotowywanej oddawna wielkiej zdradzie nie ma ani słowa.

Na pierwszej stronicy widzimy duże zdjęcie fotograficzne: stoją (uśmiechnięci) Stalin, Ribbentrop, Mołotow i Gauss, pomocnik Ribbentropa. Bardzo ciekawy ze[illegible].

Wstępny, niewielki artykuł „objaśnia" znaczenie paktu. Najciekawszy jest ustęp ostatni. Podamy go w tłumaczeniu dosłownym:

„Kładziemy kres(!) nieprzyjaźni pomiędzy Rzeszą a ZSSR. Różnice w ideologii i systemie politycznym nie powinny i nie mogą być przeszkodą w ułożeniu dobrych sąsiedzkich(?) stosunków pomiędzy obu krajami. Przyjaźń ludów(?!) ZSSR. i Niemiec, zapędzona(!) w ślepą uliczkę przez wrogów Niemiec i ZSSR., obecnie powinna otrzymać warunki, niezbędne dla swego rozwoju i rozkwitu".

A więc aż „przyjaźń"! Ale o jakich „ludach" mowa? Przecie pakt zawierają dwaj dyktatorzy, a „ludy" nie miały pojęcia o tym, co się przygotowywało!

Jaki jest CEL tego paktu, zdaniem „Prawdy"? Otóż celem ma być — POKÓJ(!!)... Dosłownie! Czytamy:

„Pakt — to narzędzie pokoju, powołane do tego, by nie tylko wzmocnić dobre sąsiedzkie stosunki pomiędzy ZSSR. a Niemcami, lecz także służyć sprawie POWSZECHNEGO [illegible]".

Cóż za ohyda i [illegible] obłuda! „Narzędzie pokoju", które Hitlerowi ułatwia atak na Polskę! które może, rozwiązać ręce Hitlerowi! które może spowodować wybuch wojny!

Taką jest dziś bolszewicka — „Prawda"!

K.

„Optymistyczna interpretacja"

P. K. Smogorzewski o polityce Hitlera

W piątkowej „Gazecie Polskiej" (OZON-owej) znajdujemy zastanawiający artykuł p. Kazimierza Smogorzewskiego o polityce Hitlera względem Polski i o polityce Polski względem Hitlerii. Artykuł stara się poniekąd wytłomaczyć tych, którzy „optymistycznie interpretowali" oświadczenia Hitlera w sprawie polskiej w pierwszych latach po przyjściu kanclerza do władzy.

Autor przyznaje, że przed rokim 1933 Hitler niezmiernie ostro występował przeciw Polsce. Cytujc np. mowę Hitlera z r. 1930:

„Trzeba nam milion kilometrów kwadratowych ziemi... Możemy ją zdobyć tylko na Wschodzie... *Będę bezlitosny wobec Polaków... Wypędzę ich wszystkich. Jeśli chcą, niech się osiedlą w Syberii...*" (Acht Uhr Abendblatt, 18.X 30).

Nieźle. Albo z r. 1931:

— Musimy przewrócić wszystko w Europie! Traktaty muszą być podarte! Francja musi zniknąć z powierzchni ziemi! Musimy rozwalić Imperium Brytyjskie! *Musimy także zlikwidować nienawistną Polskę z jej konfederatkami...*" (Strażnica Zachodnia" Nr. 4 1931).

A to było przed r. 1934, przed układem z Polską. Hitlerowi Polska stała się potrzebna, bo usiłował go od Wschodu. To też uderzył w inny, w przyjazny ton. I p. Smogorzewski zapewnia, że były podstawy do „optymistycznej interpretacji" nowych, przyjaznych słów Hitlera.

P. Smogorzewski pisze tak — sądzimy, że dość naiwnie:

„Pamiętając o całej jego (Hitlera) przeszłości, można było *zamknąć do szuflady* (!) teczkę z dawnymi jego deklaracjami i założyć teczkę nową, otwierając zarazem kanclerzowi *kredyt zaufania*, na które przywódca partii nie zasługiwał. Do tego bardzo zresztą umiarkowanego i ostrożnego *optymizmu* upoważniały nas co najmniej trzy nowe deklaracje Hitlera".

„Deklaracje"... Czy „deklaracje" wystarczają (faszystowskie!), gdy chodzi o zgłębienie istoty polityki jakiegoś państwa? P. Smogorzewski był głównym informatorem „Gazety Polskiej" o polityce hitlerowskiej. Ponosi więc odpowiedzialność. Dziś pisze — cienko i dobrodusznie:

Braliśmy te deklaracje (Hitlera) *za dobrą monetę*, tym bardziej, że kanclerz niejednokrotnie dawał publiczny wyraz swemu oburzeniu, iż, *mógłby nie wypełnić* przyjętych przez się zobowiązań.

Jakżeż to dziś naiwnie brzmi: „braliśmy za dobrą monetę"... Czy nie należało tej podejrzanej „monecie" przyjrzeć się z bliska, poważnie, krytycznie? Ostrzeżeń nie brakło...

Autor kończy swe wywody melancholijną uwagą: cóż, nie udało się!... Posłuchajmy:

Niestety próba normalizacji stosunków polsko - niemieckich w myśl zasady „żyć i dać żyć" — *próba zrodzona, jeśli o nas chodzi, z optymistycznej interpretacji zapewnień kanclerza Hitlera — się nie udała.* Dziś stało się jasnym, że kanclerz ma na stosunki polsko-niemieckie pogląd bardzo nieoryginalny, pogląd, który nam jest z historii dobrze znany i t. d.

Z „optymistycznej interpretacji". Ale któż podsuwał publiczności na tak odpowiedzialnym posterunku tę „optymistyczną interpretację"?!

Naiwne to bardzo. Wygląda jak rachunek sumienia i skrucha. Ale w swoim czasie p. K. Smogorzewski „interpretował" politykę Hitlera bardzo „miarodajnie" i „autorytatywnie".

Przykry widok.

K. CZ.

Niemcy w Jugosławii

Ciekawe manewry

Kiedy przyjdzie „kolej" na Jugosławię — niewiadomo. Ale w ostatnich tygodniach dzienniki zachodnie [illegible] często o tym, że w najbliższej przyszłości na „porząd ku dziennym" Hitlerii i Włoch faszystowskich stanie Jugosławia. Po okupacji Albanii przez Włochów byłoby to rzeczą naturalną.

W związku z tym pewnej wagi nabiera problem Niemców jugosłowiańskich. Jest ich sporo — pono do 500 tys., częściowo w Słowenii, a częściowo w Województwie, tuż koło niemieckiej granicy. Ostatnia okoliczność jest ciekawa i ważna.

Że wśród jugosłowiańskich Niemców gorliwie krzątają się hitlerowscy agenci, to rzecz jasna. Ale działają (narazie) [illegible] w [illegible] nlu, ostrożnie, bo godzina jeszcze nie wybiła; bo (narazie) Hitler skupia swą uwagę gdzieindziej. Ale wszyscy rozumiejsi Jugosłowianie widzą dobrze, że gdy nadejdzie chwila, rozlegnie [illegible] wrzask na komendę na temat „ucisku" niemieckiej mniejszości.

Wobec tego Jugosłowianie [illegible] stanawiają się nad kwestią — co czynić? jak odebrać Hitlerii pretekst do wtrącania się do jugosłowiańskich spraw? Troska oczywiście całkowicie usprawiedliwiona, ale o tyle naiwna, że w razie „potrzeby" Hitler wtrąci się do spraw jugosłowiańskich także bez pretekstu...

I oto pismo „Dan" (Dzień), organ partii rządowej w Jugosławii, wychodzące w Nowym Sadzie, zaproponowało, by z Niemcami jugosłowiańskimi postąpio[illegible] tak, jak załatwiono się z Niemcami w południowym Tyrolu. Poprostu należy ich wysiedlić do Niemiec. Zwłaszcza, że 200 tys. różnych Jugosłowian znalazło się w Niemczech. Tych znów można przesiedlić do Jugosławii. Taką jest propozycja jugosłowiańskiego pisma. Wskazuje na to, że przecie Belgrad potrafi zawrzeć umowę z Ankarą w sprawie przesiedlenia 300 tys. Turków (jugosłowiańskich) do Turcji. Dlaczego więc nie można by przesiedlić Niemców?

Ale Niemcy jugosłowiańscy są srodze oburzeni na taką propozycję. Co innego Włochy, powiadają, a co innego Jugosławia! Organ Niemców „Deutsche Nachrichten" aż się pieni z „oburzenia". Włoskiego eksperymentu, powiada, generalizować nie należy. We Włoszech [illegible] eksperyment został przedsięwzięty przez dwuch sojuszników dla osiągnięcia wspólnego celu.

Belgradzki korespondent „Temps" Casteran, podając swemu dziennikowi szczegóły polemik na ten temat, podkreśla, że jugosłowiańscy Niemcy nie tylko nie zamierzają się przenosić, lecz odwrotnie— na gwałt wykupują grunta z rąk Jugosłowian. I to w takich rozmiarach, że widocznym jest, iż finansowa pomoc napływa z Hitlerii. Jugosłowianie zamierzają się hronić specjalną ustawą, regulującą nabywanie gruntów w okolicach nadgranicznych. Ale projekt takiej ustawy naturalnie gwałtownie jest przez Niemców zwalczany. w Mariborze 40% gruntów należy już do Niemców.

Wszystkie te manewry są bardzo przejrzyste. W każdym razie Hitlerowi nie zbraknie pretekstu, gdy zechce „bliżej" zająć się Jugosławią. Przecie „Volksgenossen" w Jugosławii na gwałt potrzebują „pomocy", zwłaszcza że wykupili taką masę gruntów...

Tak stopniowo hitlerowcy w Jugosławii przygotowują przyszłe posunięcia. Jugosławia to wszystko widzi, oczywiście. Ale lęka się polityki zdecydowanej...

K. CZ.

Pełnomocnictwa w Belgii

Po [illegible] nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ministrów Belgii wydano następujący komunikat:

Premier przedłożył Radzie Ministrów projekt ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla króla na okres wojny, pozwalających mu na wydawanie pilne zarządzenia z dziedziny bezpieczeństwa i obrony kraju. Premier przedłożył Radzie Ministrów projekt uchwały o mobilizacji armii. Rząd podkreśla, że mobilizacja ta ewentualnie odbywać się będzie w fazach, wymag[illegible]ych przez wzmocnienie sił obronnych. W chwili obecnej nie chodzi o inne zarządzenia, jak te, które zostały już wydane. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w poniedziałek rano.

Ambasador Francji

wyjeżdża z Moskwy

Ambasador Francji w Moskwie Naggiar opuszcza na polecenie min. Bonnet Moskwę, udając się na spotkanie z ministrem do Paryża, celem złdania mu sprawozdania z sytuacji, jaka się wytworzyła po zawarciu paktu niemiecko - sowieckiego. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że chodzi tu o normalne nawiązanie kontaktu ambasadora z centralą, nie zaś o jego odwołanie.

Rząd zjednoczenia w Jugosławii

Nowy gabinet, w skład którego weszli również Chorwaci, został w piątek ukonstytuowany, a ministrowie złożyli o godz. 16-ej przysięgę.

W skład gabinetu wchodzą: premier Dragisza Cvetkowicz — prezes unii radykalnej, wicepremier — dr. Maczek — prezes Chorwackiego Stronnictwa Włościańskiego i demokratycznej koalicji chłopskiej, minister stanu przy Prezydium Rady Min.—prof. Konstanty nowicz, minister bez portfelu—poseł Chorwackiego Str. Włośc. Smolaja, minister spraw zagr. Cincar Markowicz, minister wojny i [illegible] rynarki — gen. Milan Nedicz, minister spraw wewn. — viceban Zagrzebia Michaldzicz, minister oświecenia publicznego — b. radykał czeski i b. minister Maksimowicz, minister sprawiedliwości — b. radykał serbski Aleksander Markowicz, minister opieki społecznej — niezależny demokrata serbski Budisawlewicz, minister handlu — prezes Kroackiego St. Włośc. Iwan Andres, minister kopalń i lasów — muzułmanin z Bośni, b. min. Kulenowicz, należący do Jugosłowiańskiej Unii Radykalnej, minister finansów — poseł Kroackiego Str. Włośc. — Szutej, minister poczt — członek Jugosłowiańskiej Unii Radykalnej, członek Chorwackiego Str. Włośc. minister robót publ. — b. minister słoweński i członek Jugosłowiańskiej Unii Radykalnej Miho Krek, minister rolnictwa — poseł agrarny z Bośni Szubrilowicz, minister komunikacji — b. minister serbski, członek Jugosł. Unii Radykalnej Beszlicz, minister wychow. fiz. — b. minister, Jugosł. Unii Rad., Serb Jewrem Tomicz.

Nowy gabinet składa się z 11 Serbów, z których 4 należy do Jugosłowiańskiej Unii Radykalnej, 1 jest niezależnym demokratą, 1 agrariuszem z Bośni i 2 b. radykałów serbskich. Trzej pozostali Serbowie nie brali czynnego udziału w życiu politycznym.

Poza tym w skład Rządu wchodzi 5 Chorwatów z partii Maczka, Torbar reprezentuje lewe skrzydło partii, najbardziej radykalnej w swych żądaniach autonomistycznych. Wrasznie w skład gabinetu weszli jeden muzułmanin z Bośni i jeden słoweński ludowiec. **Gabinet oparty jest o szeroką koalicję, zgrupującą niemal z koncentracją narodową.** Poza Rządem pozostały jedynie nieprzejednane pod względem opozycyjnym frakcje: starzy radykałowie serbscy, agrarni demokraci i Narodowa Partia Jugosłowiańska.

Nie będzie Tannenbergu

i Norymbergi

Donosiliśmy już o odwołaniu obchodu hitlerowskiego w Tannenbergu.

Obecnie PAT. donosi z Berlina:

Urzędowo komunikują, że zjazd partii narodowo - socjalistycznej" w Norymberdze został odwołany.

Kawaleria... w Reichstagu

Havas dowiaduje się, iż wszyscy Gauleiterzy i deputowani Reich[illegible] znajdują się w Berlinie do dyspozycji Rządu. Wydano zarządzenia w operze Krolla w przewidywaniu ewentualnego posiedzenia Reichstagu. W sali sąsiadującej z salą posiedzeń Reichstagu, zakwaterowano szwadron kawalerii.

Autonomiczny Okręg Chorwacki

Likwidacja konfliktu serbsko-chorwackiego

W sobotę wieczorem ogłoszono dekret Regencji, stwarzający nowy autonomiczny banat Chorwacji.

Banat ten powstał ze złączenia dotychczasowych banatów Sawy i Wybrzeża, miasta Dubrownika, wraz z okręgiem i siedmiu innych okręgów.

Dekret określa również, jaką będzie organizacja władz w nowym banacie i ich kompetencje.

Władze centralne w Białogrodzie będą nadal decydowały w sprawach polityki zagranicznej, obrony narodowej, finansów, handlu zagranicznego, komunikacji, górnictwa, oraz bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa i spraw religijnych.

Władza [illegible] Chorwacji będzie sprawowana w imieniu króla przez banat i zgromadzenie reprezentantów ludności, wybrane na podstawie powszechnego bezpośredniego i tajnego głosowania.

Unieszkodliwienie dywersantów

W następstwie likwidacji akcji szpiegowsko - dywersyjnej, odkryty tej kilka dni temu na Śląsku, zaaresztowano dn. 24 sierpnia Niemca Makaza członka J. D. P., zamieszkałego w Dzwonkowicach pow. Rybnik.

Znaleziono u niego w czasie rewizji 1 karabin maszynowy, 46 magazynów po 32 naboje, części zapasowe do karabinu maszynowego, 10.000 naboi do rewolwerów kal. 9-, 305 opasek ze swastykami dla Freikorps, 12 rewolwerów Walter, 30 kg ulotek dywersyjnych antypolskich w języku polskim z tytułami: „Ślązacy obudźcie się".

Na skutek uzyskanych wiadomości i przeprowadzonych obserwacyj w dniu 25 bm. dokonano w godzinach popołudniowych rewizji w pomieszczeniach Karola Tschuschego, obywatela polskiego narodowości niemieckiej zamieszkałego w Sierakowie, pow. brzeziński.

W wyniku rewizji ujawniono 5 ręcznych karabinów maszynowych, 15 pistoletów Walter, 63 paczki amunicji po 50 sztuk do ręcznych karabinów maszynowych, 32 paczki po 25 sztuk [illegible] nicji do pistoletów, 30 puszek oliwy, 18 opatrunków sanitarnych, 80 puszek konserw owocowych oraz większą ilość lontów i spłonek, jak również ładunków bębenków do ręcznych karabinów maszynowych naładowanych nabojami.

Amunicja jest pochodzenia niemieckiego. Ekspertyza materiałów znalezionych w czasie rewizji u Tschuschego ujawniła, że wykryte w trakcie tej rewizji 80 puszek rzekomych konserw naładowane były dynamitem, zaś 30 puszek z oliwą okazały się puszkami nitrogliceryny.

Zmiany nastrojów na Dalekim Wschodzie

ODPRĘŻENIE W TIENTSINIE.

Agencja Domei donosi z Hankau o odprężeniu między władzami japońskimi a Francuzami.

Komunikacja między dzielnicą chińską a koncesją francuską została przywrócona i odbywa się normalnie.

Jak wiadomo, ograniczenia w ruchu zostały zastosowane przed miesiącem wskutek naprężenia, które powstało między władzami japońskimi a Francuzami.

PRZECIW SOJUSZNIKOM SOWIETÓW.

Havas donosi z Tientsinu, iż nastroje Japończyków, do niedawna wrogie Anglikom, skierowały się obecnie przeciwko Niemcom.

Wielu Niemców opuszcza pośpiesznie Tientsin, zauważono, że straże japońskie na granicy dzielnicy europejskiej robią utrudnienia osobom, posiadającym paszporty niemieckie.

Rzesza odcina Litwę

od Londynu i Paryża

W sobotę redakcje dzienników litewskich nie otrzymały połączeń telefonicznych z Paryżem i Londynem. Nie otrzymano również w Kownie prasy zachodnio - europejskiej, wysyłanej do Kowna tranzytem przez Rzeszę, oraz prasy berlińskiej. Otrzymano jedynie prasę wschodnio - pruską i prasę polską.

Turcja w szeregach frontu pokoju

Prasa turecka [illegible] artykuły, podkreślające, iż Turcja stoi niewzruszenie przy swych sojusznikach — W. Brytanii i Francji, przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim aktom agresji na półwyspie bałkańskim i na Morzu Śródziemnym. W obliczu konfliktu Turcja stoi w szeregach frontu pokoju.

Obowiązek urządzania schronów

przeciwlotniczych

W Dzienniku Ustaw R. P. z 26 sierpnia br. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z tego dnia o obowiązku urządzania schronów przeciwlotniczych w istniejących budynkach mieszkalnych lub poza obrębem.

W myśl rozporządzenia schrony przeciwlotnicze powinny być urządzone na każdej działce, zabudowanej budynkami mieszkalnymi o kubaturze przewyższającej 2500 mtr. sześc. Miejsce i sposób urządzenia schronu określają właściwe władze budowlane. Wielkość schronów powinna odpowiadać normom, określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z 29 kwietnia 1938 r.

Budowa schronów w budynkach mieszkalnych winna być zakończona najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1940 roku. Rozporządzenie weszło w życie 26 sierpnia br.

Nowe monety ze stali

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 26 sierpnia r. b. ukazał się dekret Prezydenta R. P. o monetach ze stali.

Omawiany dekret postanawia, że obok środków płatniczych, wybijanych dotychczas przez Skarb Państwa, puszczane będą w obieg monety ze stali po 50 i 20 gr., które to monety mogą być niklowane. Monety ze stali wybijane będą wyłącznie na rachunek Skarbu Państwa.

W dalszym ciągu dekret głosi że wzory monet ze stali ustala Minister Skarbu w drodze rozporządzeń

Dekret ten wszedł w życie z dniem ogłoszenia.

Życie gospodarcze

II kwartał r. b. w gospodarce polskiej

Ocena Instytutu Badania Koniuktur i Cen

Instytut Badania Koniunktur i Cen omawiając sytuację gospodarczą w II kwartale r. b. stwierdził, co następuje:

Decydującym czynnikiem w rozwoju sytuacji gospodarczej świata w kwartale sprawozdawczym pozostawała nadal t. zw. koniunktura zbrojeniowa. Rosnące silnie wydatki zbrojeniowe mocarstw europejskich powodowały dość znaczny wzrost produkcji przemysłowej. Wzrost produkcji był szczególnie silny w Anglii i we Francji, przenosząc się również na kraje związane gospodarczo z tymi mocarstwami, jak Belgia, Holandia i kraje skandynawskie. — W Niemczech utrzymywała się stała zwyżkowa tendencja produkcji. Lekki wzrost wytwarzania zaznaczył się również we Włoszech. Jedynie w Stanach Zjednoczonych nie wyjaśniona wciąż wewnętrzna sytuacja polityczno - gospodarcza osłabiła wpływ poprawy koniunktury gospodarczej w Europie.

Pomimo to ogólne rozmiary światowej produkcji przemysłowej znacznie wzrosły i spowodowały zwyżkę cen surowców. Wzrosły ceny surowców włókienniczych (w tym głównie bawełny), kauczuku, złomu żelaznego, cynku i cyny.

W Polsce produkcja przemysłowa wykazała w kwartale sprawozdawczym dalszy wzrost ze 123,5 do 128,1, czyli o 3,7%. W porównaniu z drugim kwartałem r. ub. produkcja była wyższa o 9 proc.

Przyczyną tak znacznego stosunkowo wzrostu było wzmożenie ruchu inwestycyjnego, który w okresie poprzednim stracił był nieco na nasileniu.

Przede wszystkiem więc w kwartale sprawozdawczym zostały silnie zwiększone roboty publiczne. W porównaniu z drugim kwartałem ub. roku liczba przepracowanych robotniko - dniówek na robotach publicznych była wyższa o 20%. Wprawdzie w budownictwie mieszkaniowym liczby dotyczące budowli rozpoczętych wykazywały tendencję zniżkową, po okresie silnej koncentracji w czwartym kwartale ub. roku, lecz ze względu na trwające jeszcze prace przy budynkach rozpoczętych w tym czasie, ogólne rozmiary robót budowlanych utrzymywały się na dość wysokim poziomie.

Zwyżkowa tendencja produkcji przemysłowej w Polsce, a zwłaszcza zaznaczająca się ostatnio poprawa koniunktury światowej — znajdująca wyraz w zwyżce cen surowców, oddziałały ożywiająco na słabnący nieco ostatnio ruch inwestycyjny w przemyśle. Wskaźnik inwestycji maszynowych w przemyśle podniósł się w ciągu kwartału sprawozdawczego o 6%. W związku z powyższym bardzo silnie wzrosła produkcja dóbr wytwórczych ze 145,2 do 154,1, czyli o 6,8%, przewyższając o 12 proc. poziom z drugiego kwartału roku ub. Natomiast produkcja dóbr spożycia pozostawała prawie bez zmiany i wynosiła 110,1 wobec 110,8 w kwartale poprzednim.

Poszczególne jednak gałęzie przemysłu wchodzące do tej grupy dóbr, kształtowały się niejednolicie. Dotyczy to głównie włókiennictwa, które wykazało dość znaczny spadek produkcji, oraz przemysłu spożywczego, wykazującego wzrost produkcji. Spadek produkcji we włókiennictwie wynikał w głównej mierze z ograniczenia transakcji kredytowych, z których handel włókienniczy korzystał w bardzo szerokim zakresie, co w konsekwencji odbiło się ujemnie na zapasach w handlu.

Znaczny zaś wzrost produkcji w przemyśle spożywczym wynikał ze zwiększonych zakupów aprowizacyjnych.

Produkcja pozostałych dóbr, energetycznych i eksportowych wzrosła znacznie — ze 109,9 do 117,0, czyli o 6,6%, głównie z powodu wzrostu wydobycia węgla, w związku z tendencją do powiększania zapasów w kraju.

Eksport wyrobów przemysłowych z Polski obniżył się nieco, utrzymując się jednak na dość wysokim poziomie. W kwartale sprawozdawczym wskaźnik cen hurtowych poraz pierwszy od dwóch lat wykazał wzrost — z 55,1 w marcu r. b. do 56,4 w czerwcu r. b., czyli o 2,4 proc., osiągając poziom tylko o 0,7 proc. niższy, niż w czerwcu r. ub. Źródłem zwyżki cen hurtowych artykułów przemysłowych były głównie surowce i półfabrykaty zależne od zagranicy.

Wskaźnik cen artykułów przemysłowych podniósł się z 57,3 w marcu do 57,5 w czerwcu r. b. Natomiast wskaźnik cen artykułów rolnych podniósł się silnie — z 47,8 w marcu do 50,5 w czerwcu r. b. Wzrosły głównie ceny mąki, oraz — w znacznej mierze sezonowo — ceny zbóż, a zwłaszcza pszenicy.

Potęga gospodarcza Francji

Czynniki produkcji: Rozwój wszechstronny — Zasoby

Znajdujemy się w okresie, kiedy pewne bilansowanie zasobów ekonomicznych własnych i sojuszników jest wskazane.

Na ogół wszyscy wiedzą, że Stany Zjednoczone i Anglia należą do najbogatszych państw na świecie, ale niejednokrotnie ulega się fałszywemu poglądowi, że Wielka Brytania nie jest samowystarczalna, zapominając, że odnosić się to może li-tylko do wysp angielskich, ale nie do Imperium brytyjskiego.

Podobnie ma się sprawa z Francją. Ulegając sugestiom, myślimy li tylko o Francji kontynentalnej, przeoczając olbrzymie tereny kolonialne i mieszczące się tam bogactwa. A przecież Francja to nie tylko metropolia europejska! Francja należy, obok wyżej wymienionych państw *do najzasobniejszych na świecie, posiada niemal wszystkie surowce.* Jest wielkim producentem rolniczym i przemysłowym. Powszechnie jest znane bogactwo kapitałowe Francji, mniej natomiast produkcja ekonomiczna. A przecież pamiętać trzeba o wielkim rozkwicie życia gospodarczego w Metropolii i koloniach.

Wszechstronny rozwój gospodarczy uchroni kraj od jednostronności. Francja nie jest więc ani krajem jednostronnie rolniczym, ani przemysłowym. *Dążność do harmonii, ów charakterystyczny rys charakteru francuskiego, wycisnęła swoje piętno i na strukturze ekonomicznej.* Wszędzie spotykamy równowagę. I coś więcej. Państwa kolonialne zdradzają tendencję do jednostronnego eksploatowania swoich posiadłości. A więc wywożą surowce do metropolii i przywożą stamtąd do kolonii artykuły gotowe. Francja zrezygnowała z tych ustalonych zasad. *Kolonie francuskie, względnie posiadłości zamorskie, przestały być li tylko spichlerzami, są również pełnowartościowymi producentami. Spotykamy więc w koloniach francuskich fabryki pracujące zarówno na potrzeby tubylców, jak i na eksport.*

Zasoby surowcowe Francji są bardzo wielkie. W produkcji żelaza Francja znajduje się *na piątym miejscu* (5 proc. produkcji światowej), natomiast w produkcji fosfatów, boksytu i grafitu — *na pierwszym miejscu* (32 proc. produkcji światowej). Czołowe miejsce zajmuje też Francja w produkcji *potasu, niklu, kobaltu, chromu i t. p.* Bodajże li-tylko w produkcji nafty zajmuje bardzo dalekie miejsce. Ale i na tym odcinku zapowiadają się zmiany. Wielka akcja wiertnicza, prowadzona w koloniach, dała już pewne rezultaty i nie jest wykluczone, że zasoby naftowe okażą się wcale pokaźne.

W produkcji rolnej Francja *zajmuje również pokaźne miejsce.* Należy przecież do największych eksporterów ryżu (produkcja Indochin), owoców, win, serów. Roczna wartość wywozu tych artykułów wynosi kilkanaście miliardów franków. A do tego dochodzi jeszcze eksport takich artykułów kolonialnych, jak *kauczuk, kakao, herbata, kawa, oliwa, olejki i t. p.* Eksport z kolonii wyrażał się w ostatnim roku cyfrą 20 miliardów franków.

Wreszcie *produkcja przemysłowa.* I tutaj Francja zajmuje jedno *z pierwszych miejsc*, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe wobec wielkich zasobów surowców. Przemysł metalurgiczny jest bardzo zróżniczkowany i doskonale rozbudowany. W roku 1938 np. Francja wyprodukowała 200.000 samochodów. Jest to tylko jeden przykład, a przecież wiadomo, że *francuskie zakłady metalurgiczne pracują teraz na trzy zmiany.* Jeśli chodzi o przemysł tekstylny, zarówno w produkcji artykułów gotowych, jak i surowców, Francja wysuwa się na czoło, a francuski jedwab naturalny i sztuczny ma ustaloną markę. Wartość wywozu wyrobów wełnianych, bawełnianych i jedwabnych wynosiła w roku 1938 przeszło 10 miliardów franków.

Potrzeby Francji są wielkie. Jakkolwiek byłaby w stanie je zaspokoić własną produkcją, nie czyni tego, nie zamyka się w żółwiej skorupie głosząc hasła samowystarczalności. W francuskiej polityce gospodarczej spotykamy pozorne paradoksy. Francja eksportuje wiele artykułów ze swoich kolonii, jakkolwiek starczą one na pokrycie własnych potrzeb i sprowadza tenże sam produkt skądinąd. Współpraca z innymi państwami znajduje wymowne potwierdzenie w przywozie francuskim, którego wartość w r. 1938 wyniosła 46 miliardów franków.

Schacht to przewidywał

Gospodarka Rzeszy a zapowiedzi „cudotwórcy"

Jak wiadomo dymisjonowany „cudotwórca" gospodarczy „Trzeciej" Rzeszy ostrzegał swego czasu przed kontynuowaniem nadal awanturniczej polityki gospodarczej i domagał się w gruncie rzeczy rewizji programu zbrojeniowego, obniżenia wydatków publicznych i zmodyfikowania wielu szczegółów planu 4-letniego.

Obawy co do przyszłego rozwoju finansów niemieckich okazały się zupełnie uzasadnione, dość zwrócić uwagę na bardzo znaczny wzrost obiegu biletów, wykazany przez bilans Reichsbanku. W dniu 31 lipca b. r. obieg biletów bankowych osiągnął już 11.2 miliarda Rm., czyli o 2.5 miliarda więcej niż przed rokiem. Głównym powodem tego wzrostu jest wykorzystywanie przez skarb kredytów Banku Rzeszy. Świadczy o tym fakt, że pozycja „inne aktywa" w bilansie Banku Rzeszy wzrosły na koniec czerwca b. r. o 388 miln. Rm., a w końcu lipca b. r. o dalsze 431 miln., do 1½ miliarda m. Według wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, ten wzrost innych aktywów wiąże się z wykorzystywaniem uprawnień, udzielonych przez nowy statut Banku Rzeszy kanclerzowi Hitlerowi dla podniesienia kredytów Banku dla skarbu.

Powodem powyższego kształtowania się stanu Banku Rzeszy jest brak równowagi budżetowej. Wprawdzie wpływy skarbu podniosły się w związku ze zwiększeniem produkcji z 6.6 miliardów Rm. w r. 1932 do 17.7 miliardów w r. 1938, jednak wątpić należy, czy zapowiedziany przez ministra skarbu dalszy wzrost wpływów do 22.5 miliardów Rm. w 1939 r. rzeczywiście nastąpi, ponieważ ostatnio możliwości produkcyjne Niemiec są już w zupełności wykorzystane. Gdyby nawet przewidywania ministra skarbu miały się okazać słusznymi, to i tak wpływy nie wystarczą na pokrycie wydatków, które w r. 1938 miały wynosić około 40 miliardów Rm. Głównym źródłem finansowania deficytu w roku bieżącym miała być emisja bonów podatkowych. Popyt na te bony był bardzo duży w ciągu czerwca.

Według wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, miano emitować tych bonów do końca czerwca za około 1 miliard Rm. Odtąd jednak popyt na bony znacznie osłabł. Ponadto wyłoniły się takie trudności co do użycia tych bonów w życiu gospodarczym, że minister skarbu wydał komunikat o zaprzestaniu emisji bonów podatkowych II kat. po zakończeniu bieżącego roku budżetowego. Poza tym dostawcy nie będą w przyszłym roku mieli obowiązku przyjmowania więcej niż 20% swych należności w bonach podatkowych I kat. W praktyce powyższe ograniczenie co do używania bonów stosuje się już ostatnio.

Dzięki tym nieprzewidzianym okolicznościom, Rzesza ma ostatnio poważne trudności finansowe, które tłumaczą wzrost obiegu biletów i sumą pozycji innych aktywów.

Zresztą — jak już podnosiliśmy niejednokrotnie istotnie niebezpieczeństwo kryje się nie w nadmiernym rozdęciu obiegu pieniężnego, lecz w stosunku tego obiegu do sił gospodarczych Państwa. Siły gospodarcze Rzeszy są w najwyższym stopniu napięte i niema mowy o żadnych rezerwach — w zdolności produkcyjnej, w sile roboczej i t. d. Rezerwy surowców wojennych są zapewne niewystarczające.

Na skutek gorączkowego tempa pracy, robotnicy są już całkowicie wyczerpani.

Całe Niemcy zostały przeistoczone w gigantyczną kuźnię zbrojeniową, gdzie zanikły już normalne proporcje między tym, co można, a czego nie można. Czym się skończy ten bieg oszalały po ślepym torze? Tego nikt w Rzeszy nie wie. Z tego zdawał sobie jednak sprawę trzeźwy „cudotwórca" dr. Schacht, który w pewnej chwili rzucił wszystko, nie chcąc przykładać ręki do wariackiej imprezy.

Produkcja żelaza i stali

w Wielkiej Brytanii

Produkcja żelaza i stali w przemyśle brytyjskim została zwiększona w lipcu. Produkcja surówki żelaza wzrosła w porównaniu z czerwcem b. r. o 22.500 ton do cyfry 1.153.000 ton.

Według tych danych, produkcja dziennie sięga 46.000 ton, co stanowi cyfrę rekordową. Ogólna roczna produkcja stali może być w Anglii bez przeszkód doprowadzona do cyfry 15 milionów ton.

Spadek włoskich obrotów zagranicznych

Opublikowane już zostały liczby, ilustrujące handel zagraniczny Włoch (bez obrotów z posiadłościami zamorskimi Włoch) w okresie pierwszych 7-miu miesięcy r. b. Liczby te dowodzą ogólnego spadku obrotów zagranicznych Włoch.

Import wyniósł 5.914 miln. lir. wobec 6.949 miln. lir. w analogicznym okresie 1938 r., natomiast eksport wynosił 4.734 miln. lir. wobec 4.480 miln. lir. przed rokiem. W ten sposób ujemne saldo wyniosło 1.180 miln. lir. wobec 2.369 miln. lir. przed rokiem. Poważny spadek przywozu do Włoch spowodowany został nie postępami autarkii, lecz brakiem środków na poważniejsze zakupy towarów z zagranicy.

Przypuszczalna wysokość

zbiorów zbóż w roku 1939

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że — według obliczeń, dokonanych na podstawie prowizorycznych szacunków korespondentów rolnych z dn. 15 lipca rb. — ogólne zbiory w r. 1939 prawdopodobnie będą wynosiły (w miln. q): pszenicy 22,7, żyta 76,3, jęczmienia 14,8, oraz owsa 28,8.

Należy zaznaczyć, że ogólny rzeczywisty zbiór w roku ub. wyniósł według ostatecznych obliczeń (w miln. q): pszenica 21,7, żyto 72,5, jęczmień 13,7, owies 26,6. Jednocześnie pierwsze prowizoryczne szacunki zeszłorocznych zbiorów z lipca r. ub. przedstawiały się następująco (w miln. q): pszenica 24,6, żyto 73,5, jęczmień 16,4, oraz owies 28,2.

Szacowania przypuszczalnych zbiorów w r. b. przez korespondentów rolnych dokonane były w połowie lipca, t. j. w okresie żniw, i oparte są na wyglądzie zbóż na polu, w następstwie czego szacunki te mogą po omłotach ulec znacznym zmianom.

Bilanse banków biletowych

Bilanse banków biletowych czterech państw, a mianowicie Anglii, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych wyglądają, według ostatnich danych, następująco:

Bank Francuski (stan na 3 sierpnia b. r.) zapas złota — 97.266 milionów franków, obieg biletów 124.451,1 miln. fr., portfel wekslowy 4.622 miln., weksle i czeki zagraniczne 692.2 miln. fr.

Bank Angielski (stan na 9 b. m.): zapas złota 246,4 miln. funtów szt., bilety w obiegu 521,9 miln. £, weksle 120,8 miln. £.

Bank Rzeszy (stan na 7 b. m.): zapas złota i dewiz 76,6 miln. marek, obieg biletów 8.798,5 miln. RM., portfel weksli, czeków i weksli skarbowych 8.188 miln. RM.

U. S. Federal Reserwe Banks (stan na 10 sierpnia): zapas złota 13.914 milionów dolarów, obieg F. R. Notes 4.551 miln. $.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu drugiej dekady sierpnia zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 0,9 miln. zł. do 443,3 miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,3 miln. zł. do 11,5 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów wzrósł o 23,2 miln. zł do 546,2 miln. zł.; stan pożyczek i kredytów, zabezpieczonych zestawami, powiększył się o 9,3 miln. zł. do 185,6 miln. zł. Portfel biletów skarbowych zwiększył się o 16,2 miln. zł. do 195,2 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 2,9 miln. zł. do 8,4 miln. zł.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 11,2 miln. zł. do 136,4 miln. zł. Bilety bankowe w obiegu zwiększyły się o 29,8 miln. zł. do 1.928,5 miln. zł.

Rozwój obrotów

portów polskich

Zamorskie obroty portów Gdyni i Gdańska wykazały w r. b. silny wzrost, osiągając w pierwszym półroczu b. r. 9.023 tys. t. wobec 7.843 tys. t. w pierwszym półroczu r. ub. i 7.743 tys. t. w pierwszym półroczu 1937 roku. Łączne obroty portów polskich wzrosły więc w stosunku do r. ub. o 15%, przy czym obroty w Gdyni w stopniu słabszym, bo o 13,8 proc., a obroty Gdańska silniej, mianowicie o 16,6%.

Wzrost spowodowało przede wszystkim zwiększenie się wywozu w obu portach. Na podkreślenie zasługuje zwiększenie się w r. b przeładunku towarów niemasowych (do masowych zalicza się: węgiel, drzewo, zboże, koks — w wywozie, oraz rudy, piryty, złom, fosforyty, żużle Thomasa i węgiel — w przywozie). Obroty towarami niemasowymi wzrosły w Gdyni z 624 tys. ton w pierwszym półroczu r. ub. do 750 tys. ton w pierwszym półroczu r. b., a udział ich w ogólnych obrotach podniósł się odpowiednio z 14,3 proc. do 15,0 proc.; obroty te w Gdańsku podniosły się z 315 tys. t. do 465 tys. t., a udział ich w ogólnych obrotach — z 9,1 proc do 11,5%.

Udział towarów niemasowych w wywozie gdyńskim zarówno, jak i w wywozie gdańskim, wynosi obecnie jednakowo — 9,4%. — W przywozie Gdyni udział towarów niemasowych stanowi obecnie aż 44,7%, w przywozie zaś Gdańska — 14,9%.

Upadek portów w Trieście i Fiume

W Jugosławii zwraca się uwagę na znaczny spadek obrotów w Trieście. W r. 1937 ogólny przeładunek towarów w porcie triesteńskim wynosił 1.041 tys. t., w r. 1938 zaś już tylko 876 tys. t. Również i w Fiume zanotowano znaczny spadek przeładunku, gdyż w r. 1737 wynosił on 401 tys. t., — w roku następnym zaś już tylko 332 tys. t. Z chwilą aneksji Czech, porty w Trieście i Fiume straciły jeszcze na znaczeniu, gdyż poważna ilość towarów, które poprzednio kierowane przez porty włoskie, skierowano obecnie przez Hamburg i Bremę. Przez te porty niemieckie idą obecnie nawet transporty na Lewant.

O niemieckim lotnictwie

Zbrojenia niemieckie stanowią niewyczerpane źródło publikacji, rozmów i... plotek. O narastaniu niemieckiego potencjału wojennego, w miarę coraz bardziej agresywnej polityki zagranicznej III Rzeszy, opowiadano rzeczy fantastyczne. I tak powstała legenda, legenda groźna i... bardzo wygodna dla Rzeszy. Jednak wśród powodzi plotek lepiej orientujący się i spostrzegawczy obserwator może wyłowić dane bardzo bliskie rzeczywistości. Objektywne wiadomości fachowej prasy zagranicznej zawierają fakty i cyfry, na których podstawie można ocenić istotną wartość niemieckiej siły zbrojnej.

Dziś najbardziej aktualnym tematem jest lotnictwo. Rzut oka na rzeczywistość lotnictwa niemieckiego jest tym bardziej ciekawy, że, jak wynika z wielu wynurzeń czołowych przedstawicieli armii niemieckiej na łamach prasy wojskowej, doktryna wojenna Rzeszy, hołdująca wojnie szybkiej, opiera się przede wszystkim na flocie powietrznej, a jej rozbudowie poświęcona jest przeszło trzecia część budżetu wojskowego.

Aktualne informacje, ogłoszone w Paryżu, podają ilość eskadr lotnictwa niemieckiego na 280. Przyjmując, zresztą zgodnie z niemiecką organizacją lotnictwa, że w skład eskadry wchodzi 9 samolotów oraz 3 zapasowe, obliczyć można ilość samolotów, stanowiących wyposażenie bojowe lotnictwa: wynosi ono zatym 3360 aparatów. Do tej cyfry należy dodać jeszcze około 500 samolotów transportowych i szkolnych, ogółem więc — 4.600 samolotów.

Tymczasem angielskie pismo „The Economist" swoje spostrzeżenia o ilości samolotów niemieckich ujmuje w znacznie skromniejszej liczbie, bo 3.200 sztuk. Ogłoszona liczba eskadr jest zupełnie prawdopodobna, jednak cyfra 4.600 samolotów wydaje się być przesadzoną i raczej należy się liczyć z cyframi, ogłoszonymi w prasie angielskiej. Tak stawiając kwestię, dochodzi się do wniosku, że chociaż liczba eskadr jest duża, to jednak ich rzeczywiste stany nie odpowiadają liczbom organizacyjnie przewidzianym: stany są nie pełne.

Po przygarnięciu pod swe opiekuńcze skrzydła Czech, Niemcy zyskały 76 eskadr, a więc około 750 samolotów. „Psim swędem" zdobyty sprzęt nie odrazu da się użyć, ponieważ różni się znacznie od niemieckiego. Na wyszkolenie personelu latającego w użytkowaniu sprzętu i personelu technicznego w jego obsłudze, potrzeba przynajmniej 4—6 miesięcy. Czas ten stanowi konieczne minimum, nie jest jednak wystarczającym okresem do osiągnięcia całkowitego opanowania. Drugie „ale", to sprzęt pochodzenia sowieckiego. Publiczną tajemnicą jest fakt, że pewną ilość samolotów, szczególnie lekkiego bombardowania, Czechy otrzymały z Rosji.

Czy jednak zostały one zaopatrzone w dostateczną ilość części zamiennych? Trudno jest na to pytanie odpowiedzieć, raczej należy przypuszczać, że nie, a w takim razie, po pewnym czasie, co -raz więcej samolotów będzie musiało ulec wycofaniu, osłabiając wyposażenie bojowej linii. Należy również wziąć pod uwagę zmniejszenie się liczby samolotów na skutek wypadków podczas szkolenia i to szkolenia bardzo intensywnego.

Porównując dane o samolotach niemieckich, oczywiście dane oficjalne, w których, nawiasem mówiąc, Niemcy lubią przesadzać z wyczynami samolotów angielskich, łatwo spostrzec przewagę tych ostatnich. Szczególnie wyraźna różnica występuje w szybkości. Naprzykład angielski myśliwiec Hawker Huricane, uzbrojony w 8 karabinów maszynowych, rozwija szybkość maksymalną 550 klm./godz., podczas gdy przeciwstawiany mu niemiecki Messerschmitt BF—109, znacznie słabiej uzbrojony (3—4 kar. masz.) osiąga szybkość około 500 klm./godz. To samo dotyczy samolotów bombowych: angielski Bristol Blenheim z silnikiem 2 x 90 KM. osiąga 475 klm/godz., a niemiecki Heinkel He-111 nawet z silnikami o większej mocy, bo 2 x 950 KM., znacznie mniej — 420 klm/godz.

Rzesza, zwiększając ilościowo stan swego lotnictwa, nie zawsze dostatecznie odnawiała posiadany sprzęt, to też znaczna część samolotów pochodzi z przed 3—4 lat, co w dzisiejszych warunkach zmusza do oceny tego sprzętu, jako przestarzałego.

Nie tylko sprzęt stanowi o wartości armii, ale również i jej żołnierze. Nie wdając się w ocenę wartości moralnej żołnierzy niemieckich, warto kilka wniosków wysnuć o wyszkoleniu personelu technicznego. Personel lotniczy jak każdy zresztą techniczny, wymaga dłuższego okresu szkolenia dla osiągnięcia pełnej wartości nie tylko technicznej, ale i taktycznej. Okres ten, w którym lotnictwo niemieckie mogło szkolić swój personel w spos[illegible] sty, nie jest długi, zaledwie 4-letni. W tym czasie, opierając się na liczbie posiadanych w przybliżeniu samolotów, szkolnictwo lotnicze musiało dostarczyć przynajmniej 3.000 załóg. W rzeczywistości jednak liczba ta powinna być większa, jeżeli wziąć pod uwagę konieczność szkolenia rezerw oraz ubytek na skutek wypadków lub niezdolności do dalszej służby w powietrzu.

Ten stan rzeczy musi się odbijać na wartości przede wszystkim taktycznej lotnictwa niemieckiego, stawiając je pod tym względem niżej od innych. Lotnictwo bowiem nie lubi improwizacji, a wymaga ciągłości pracy.

Waszyngton centralą
transatlantyckiego lotnictwa

Port Washington pod Nowym Jorkiem staje się coraz bardziej ośrodkiem wielkiego transatlantyckiego lotnictwa. Tutaj lądują i stąd wylatują wielkie wodopłatowce amerykańskie ,angielskie i francuskie, łączące Nowy Jork z Anglią w Southampton, z Francją w Marsylii i Biscarosse, z Lizboną i wyspami Bermudzkimi.

W tych dniach rozpoczęła się regularna komunikacja między Southampton a Nowym Jorkiem obsługiwana przez lotnictwo angielskie, a we wrześniu przyjdzie kolej na Francuzów, którzy posiadają dwa transatlantyckie samoloty „Lieutenant de Vaisseau Paris" i „Ville de Saint Pierre".

Do istniejącego już [illegible] dwóch lat połączenia lotniczego między Kalifornią a Filipinami i Chinami dodana będzie niebawem nowa linia, łącząca San Francisko via Honolulu, Canton Island, Nową Kaledonię z Nową Zelandią i Australią. Przelot ten trwać będzie cztery dni, podczas gdy dotychczasowe najkrótsze połączenie okrętowe wymagało piętnastu dni. Towarzystwo „Pan American Airways" gotowe jest zainaugurować tę komunikację natychmiast, skoro tylko otrzyma pozwolenie od federalnego urzędu aeronautycznego. Odległość z Kalifornii do Nowej Zelandii wynosi 8.000 mil czyli 12.800 klm.

Ciekawa statystyka
Gdzie i w jakim wieku żenią się najwcześniej

Największy pęd do związków małżeńskich obserwujemy w Polsce w pierwszym roku po odzyskaniu niepodległości, t. j. w roku 1919, co się uwydatnia ilościowo i procentowo: liczba nowych związków [illegible] wówczas 336 tysięcy, [illegible] 1.000 mieszkańców przypadało 12,7 małżeństw. Najmniej małżeństw w ciągu ubiegłego dwudziestolecia [illegible] w roku 1925: tylko 239 tysięcy, co jednak procentowo znajduje się na poziomie lat 1937 i 1938 (8,1 pro mille).

Przeciętnie rocznie w okresie od r. 1936 do 1938 związkiem małżeństkim łączyło się 280.000 osób. Przodują pod tym względem województwa centralne — 116.000, z kolei idą południowe — 74.000, wschodnie — 49.000, zachodnie— 41.000. Procentowo wszystkie grupy województw są prawie na tym samym poziomie, zbliżonym do przeciętnej dla całej Polski, t. j. 8,2 małżeństw na 1000 mieszkańców.

Z pośród dużych miast polskich przoduje Chorzów — 11,8 małżeństw na 1000 mieszkańców, ostatnie miejsce zajmuje Lublin: 6,1 na 1000. W stolicy niewiele jest amatorów małżeństwa, bo ledwie 8,5 na 1000 mieszkańców, i wyprzedzają ją pod tym względem takie miasta, jak: Lwów (11,0), Wilno (10,5), Gdynia (9,8), Poznań i Katowice (po 9,3), Kraków (8,9).

Kobiety prędzej decydują się w Polsce na małżeństwo, niż mężczyźni. Wśród płci pięknej najwięcej kandydatek do stanu małżeńskiego przypada na osoby w wieku 20—24 lat — 44,4% ogółu nowożeńców, z kolei na lata 25—29 (21.1%). 19 lat i mniej (20,2%), 30—39 lat (11%), 40—49 lat (2,3%). 50 lat i więcej (1%).

Mężczyźni wstępują w związki małżeńskie trochę później od kobiet: najwięcej nowożeńców wśród mężczyzn przypada na lata 25—29 (37,2%), po tym na lata 20 — 24 (36,6%), 30—39 (15,5%) i 40—49 (3,9%). Niewspółmiernie [illegible]ło w stosunku do kobiet przypada nowożeńców 19-letnich mężczyzn, bo tylko 3,8%, ale za to 3% mężczyzn w stosunku do 1% kobiet wśród nowożeńców przypada na wiek 50 lat.

Największymi zwolennikami stadła małżeńskiego są ewangelicy (w 1936-38 przypadało 9,2 małżeństw na 1000 mieszkańców), z kolei idą wyznawcy kościoła grecko-katolickiego (9), łacińskiego (8,4), prawosławnego (7,6), a końcowe miejsce zajmują Żydzi (6,4).

Jeśli chodzi o wiek, w którym [illegible], to wśród kobiet wszystkich wyznan panuje pod tym względem wielka solidarność, najwięcej kobiet wychodzi zamąż w wieku od 20 do 24 lat, najmniej w wieku 50 lat i wyżej. Na nowożeńców obrządku łacińskiego największy odsetek przypada na lata 25 — 29 (39,3%), najmniejszy na lata 19 i mniej (2,5%), gdy na nowożeńców w wieku lat 50 i wyżej przypada 3,2%. W obrzędzie grecko-katolickim i prawosławnym największy odsetek przypada na lata 20 — 24 (odpowiednio 45,5 i 45,7 proc.), najmniejszy na wiek lat 50 (2,5% i 1,5%). Wśród ewangelików i Żydów najwięcej mężczyzn żeni się w wieku lat 25—29 (40 i 40,3%), najmniej w wieku lat 19 (1,4 i 1,2%).

Mieszkańcy miast żenią się najczęściej w wieku lat 25—29 (39,6 proc), najrzadziej w starszym wieku. Na wsi mężczyźni żenią się wcześniej, niż w miastach, najwięcej nowożeńców przypada na lata od 20—24 (39,3%), najmniej na lata od 50 (1,6%). Kobiety w miastach i po wsiach najchętniej wychodzą zamąż w wieku lat od 20 — 24 (odpowiednio 40,6% i 45,7%), najmniej w wieku od lat 50 (1,4% i 0,9%).

Pierwszy rok po odzyskaniu niepodległości, najlepszy pod względem ilości związków małżeńskich, był najgorszy pod względem... ich skutków: na rok 1919 przypada najmniejsza ilość dzieci w ciągu ostatniego dwudziestolecia, bo tylko 808 tysięcy. Najobfitszy był pod tym względem rok 1925 (najsłabszy jeśli chodzi o ilość małżeństw), który przyniósł krajowi 1.036.000 nowych obywateli płci obojga.

Charakterystycznym faktem jest, że najwięcej dzieci ze związków małżeńskich przypada na kobiety w wieku 20—24 lat (35% kobiet zamężnych), po tym na 19 lat i mniej (34,4%), przy czym kobiety w miastach są młodszymi matkami, niż na wsi (41% i 33,4% kobiet zamężnych).

Czytajcie prasę socjalistyczną

Król wygnaniec
Jak żyje Achmed Zogu w Wersalu

Po czterech miesiącach pobytu w szeregu państw europejskich ex-król Albanii, Achmed Zogu, zamieszkał z całą rodziną i świtą przyboczną w zamku La Maye w Wersalu. W przeddzień Wielkiejnocy król Zogu został zmuszony do opuszczenia malowniczej Tirany, szukając pierwszego schronienia na ziemi greckiej. Po kilkutygodniowym pobycie w słonecznej Helladzie, Achmed Zogu wyjechał do Stambułu, gdzie zatrzymał się przez pewien czas. Dalsza marszruta wiodła przez Bułgarię, Rumunię, Polskę, Łotwę, Szwecję, Norwegię, Holandię, Belgię do Francji. Kraj ten obrał sobie były władca Albanii, jako miejsce stałego pobytu.

Achmed Zogu zakupił piękny pałac La Maye, położony malowniczo w Wersalu pod Paryżem. Mieszka tam od dwóch tygodni. Jeszcze obecnie trwają prace nad ostatecznym wykończeniem pomieszczeń w duchu, odpowiadającym tradycji i przypominającym możliwie najwierniej siedzibę królewską w Tiranie.

Jak żyje para królewska? Na to pytanie postarało się odpowiedzieć wielu reporterów wielkich dzienników i tygodników paryskich. Niewątpliwie posmak pewnej egzotyki, jaka otacza ojczyznę ex-króla, stanowił ogłówny magnes, przyciągający dla dziennikarzy. W jakim stopniu pałac i życie jego licznych mieszkańców przypomina daleką, „dziką" Albanię?

Wizyta w pałacu La Maye rozpoczęła się rozmową z księciem Husseinem, synem jednej z sióstr ex-króla. Odpowiadając na liczne pytania o charakterze politycznym, książę okazał się zręcznym dyplomatą, odsyłając interlokutorów bezpośrednio do króla. Rozmowa z królem rozpoczęta została jego oświadczeniem, iż „czuje się on szczęśliwym z pobytu we Francji, która cieszy się wielkim szacunkiem w Albanii".. Oświadczenie to zostało przetłumaczone przez małżonkę, ponieważ Achmed Zogu nie włada językiem francuskim.

Mówiąc o Francji, Zogu dorzucił: „Trzeba było tak tragicznego zbiegu okoliczności, ażebym poznał wasz kraj". Na zamku La Maye mieszka poza rodziną królewską, kilkudziesięciu Albańczyków ze świty przybocznej. Poza tym król przywiózł ze sobą szereg pamiątek, różne kosztowności, 7 samochodów, wśród których jeden jest prezentem ślubnym od... Hitlera.

Ex-król zamierza pozostać na stałe we Francji. W najbliższym czasie rozpocznie podróż po całym kraju. Co się tyczy spraw politycznych, król Zogu milczy i zdaje się oczekiwać dalszego biegu wydarzeń. W każdym razie odrzucił zdecydowanie włoską propozycję powrotu do Albanii pod warunkiem przyjęcia zwierzchnictwa króla Italii.

Być może, że liczy na powrót w przyszłości do Tirany bez dopełnienia tego warunku.

Walka z mgłą
Wróg Nr. 1 każdego lotnika

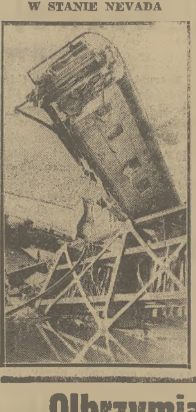
Zdradliwa i nieprzenikliwa dla wzroku mgła, w której grzęzną światła sygnałów i słabną nawet przeraźliwe głosy syren — jest może najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla lotnika. Póki samolot znajduje się wysoko w powietrzu, trudności, związane ze słabą widzialnością dają się jako tako przezwyciężyć. Pilot pozostaje w stałej łączności z jedną, a nawet kilkoma radiostacjami, które bezustannie sygnalizują, wskazując kierunek i korygują najdrobniejsze odchylenia od właściwej trasy, umożliwiając w ten sposób lot ślepy nosą we mgle. Gorzej mają się rzeczy, gdy samolot ma lądować na lotnisku zasnutym obłokami gęstej mgły. „Pomyłka" o 100 lub 50 metrów wystarczy, aby pociągnąć za sobą katastrofę. Zdarza się, że samolot wraz z pasażerami i załogą, która nie traci zwykle zimnej krwi w takich chwilach, krąży długo nad bliskim, ale niewidzialnym lotniskiem, wyczekując na odpowiedni moment, gdy silniejszy podmuch wiatru rozpędzi snującą się w dole mgłę.

Usunięcie mgły w sposób sztuczny z nad wielkiego obszaru [illegible] rzeczą, przekraczającą [illegible] możliwości. Uczeni pracują [illegible] usilnie nad opracowaniem [illegible] usuwania mgły, zalegającej nad niewielkim stosunkowo terenem lotniska. Angielski profesor [illegible]teorologii Dawid Burnt, wykładowca w londyńskim „Imperial College of Science and Technolog", zaproponował ostatnio nowy sposób usuwania mgły z lotnisk. Projekt ten posiada dużo cech praktycznego wynalazku. Mgła składa się, jak wiadomo, z wielkiej ilości mikroskopijnych kropelek wody zawieszonych w powietrzu. Próby z pochłanianiem wilgoci powietrza za pomocą hygroskopijnych środków chemicznych (np. chlorku wapnia) nie dały pożądanego rezultatu. Prof. Brunt uważa, że jedynie skutecznym sposobem jest nagrzanie powietrza i „wysuszenie" kropelek wodnych, tworzących mgłę. Wyliczył on, że szereg zbiorników z parafiną ustawionych co 3 — 4 metry po stronie na[illegible]j lotniska na długości 100 [illegible] w krótkim czasie po za[illegible] uwolni od mgły przestrzeń, sięgającą powyżej 100 metrów w górę ponad lotnisko. Aby utrzymać na stałe taką „dziurę we mgle" należy spalać 327 litrów parafiny na minutę. Metoda jest więc dość kosztowna, mimo to w pewnych okolicznościach może zna[illegible]



[illegible] lat Anglicy starają się [illegible] w 1918 r. flotę niemiecką. Kilka okrętów już wydobyto.

OBRAZEK ZE STRASZLIWEJ KATASTROFY KOLEJOWEJ W STANIE NEVADA



Olbrzymia kolekcja
egzotycznych ptaków

Po 18 miesiącach pobytu w Indochinach szwedzki badacz, Bertil Bjorkegren, wrócił do kraju ze zbiorami liczącymi przeszło dwa tysiące zwierząt i ptaków. Największą część tych zbiorów stanowią ptaki, wśród których znajdują się okazy, zupełnie dotąd nieznane w Europie. Największą jednak wartość mają dwie olbrzymie kobry trzymetrowej długości, z których jedną otrzyma Muzeum Przyrodnicze w Sztokholmie, a drugą — muzeum w Gothenburgu.

HOTEL POD BIEGUNEM



Na Szpicbergenie wybudowano widoczny na [illegible] zdjęciu hotel. Jest to najbardziej na północ położony hotel.

Kronika wileńska

TEATRY

TEATRY.

Dziś o godz. 20 sztuka Tadeusza Rittnera „Głupi Jakub“ z udziałem K. Junoszy Stępowskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. „Lalka“. Dziś ukaże się poraz trzeci wspaniała operetka E. Andren'a „Lalka“, która obfituje w piękne melodie oraz posiada wiele humoru i werwy. W roli głównej na czele całego zespołu artystycznego ujrzymy Hankę Dobrzankę, której kreacja budzi prawdziwy podziw. Choreografia wzg. układu Sawiny Dolskiej. Kierownictwo muzyczne Ignacy Stolow. Ceny letnie. Kasa czynna od godz. 11-ej do 9-ej wiecz.

PIEŚNI STANISŁAWA MONIUSZKI.

Poniedziałek, godz. 17.40 przyniesie pieśni Stanisława Moniuszki: 1) Stara kapota, 2) O matko moja, 3) Rozmowa, 4) Czaty, które odśpiewa młody Wilnianin Jan Markiewicz (baryton).

RADIO WILEŃSKIE

PONIEDZIAŁEK, 28 sierpnia.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.15 Poradnia dla rzemieślników — pogadanka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Z muzyki skandynawskiej. 14.00 Powracamy do zdrowia — aud. w opr. Dr. M. Kołaczyńskiej. 14.15 Muzyka lekka. 14.40 Echa niedzieli sportowej. 14.45 Z rejsów Zawiszy Czarnego — audycja dla młodzieży. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 16.45 Kronika naukowa: Fizyka. 17.00 Recital fortepianowy Władysława Burkatha. 17.30 „Z obozem wędrownym po Wileńszczyźnie — felieton W. Rodziewicza. 17.40 Pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. Jana Markiewicza. 18.00 Muzyka baletowa w wyk. Orkiestry Symfonicznej. 19.00 Obóz harcerzy Gdańskich w Złotym Potoku — reportaż dźwięk. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.15 Muzyka lekka. 20.25 Czytanki wiejskie. 20.40 Audycje informacyjne. 21.05 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 21.35 Echa mocy i chwały. 21.45 Współczesna muzyka kameralna (płyty). 22.05 Pogadanka aktualna. 22.15 Notatki Wilnianina prowadzi Mik. 22.20 Zespoły instrumentalne i wokalne. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

KONCERT ROZRYWKOWY

We wtorek, 29 sierpnia, o godz. 13.10 Rozgłośnia Wileńska nada koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry pod dyr. Władysława [illegible].

PORTRETY PAMIĘTNIKARZY WILEŃSKICH

Cykl „Portrety pamiętnikarzy wileńskich“ ukazuje nam kolejno sylwetki dawnych wilnian na tle ich wspomnień. Po doktorze Franku usłyszymy o Gabrieli z Güntherów Puzyninie, której pamiętnik cofnie nas w epokę o sto lat odległą. Opowie o niej Irena Sławińska dnia 29.8 o godz. 17.30.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 28 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 Poradnia dla rzemieślników — pog. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 14.45 „Z rejsów Zawiszy Czarnego“ — aud. dla młodzieży. 15.15 Orkiestra Katowicka. 15.45 Wiad. gospod. Dziennik i Pog. akt. 16.20 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 16.45 Kronika naukowa: Fizyka. 17.00 Muz. do tańca (płyty). 17.00 Muz. baletowa. 19.00 Obóz harcerzy gdańskich w Złotym Potoku. 19.20 Transmisja koncertu z II D. W. R. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Rec. skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 21.30 „Echa mocy i chwały“ 21.40 Współczesna muzyka kameralna (płyty). 22.00 Muz. do tańca (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Współczesna muz. kameralna (płyty). 15.00 Recital śpiewaczy Włodzimierza Derwiesa. 15.30 Muz. obiadowa (płyty). 16.30 Rapsodia Liszta (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila LOPP. 17.25 Muz. dawna (płyty). 21.05 Gustaw Holst (płyty). 21.15 Erazm z Rotterdamu: „Pochwała szaleństwa“. 21.30 Popularne utwory Edwarda Elgara (płyty). 22.00 Bruno Walter — dyrygent i pianista (nowe nagrania na płytach). 23.00 Muz. do tańca.

WTOREK, 29 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Nie mów tego nikomu“ — gawęda. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Podróż fantastyczna — powieść dla młodzieży. 15.00 Muz. popularna. 15.45 Wiad. gospod. Dziennik i Pog. aktualna. 16.20 Współczesne sonatiny fort. w wyk. Edmunda Röslera. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muz. do tańca (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.45 Pieśni w wyk. Franciszki Platówny. 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 Transmisja z II D. W. R. koncertu. 20.10 Wywiad z uczestnikiem I Kompanii Kadrowej. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.05 Koncert symf. 22.00 „Polska a Wschód“ — odczyt. 22.20 Dalszy ciąg koncertu ze Szwajcarii. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. w jęz. niem. 23.15 Wiad. w jęz. ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty). 13.10 Ork. Wileńska. 14.00 Budyń z jarzyn. 14.05 Parę inform. Wiadom. sportowe. Program. 14.15 Impromptu Schuberta (płyty). 15.10 Na skrzypcach gra Stanisław Jastrzębski. 15.35 Muz. obiadowa (nowe nagrania na płytach). 16.30 Fragmenty z oper Bellini'ego. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Utwory symf. Mascagniego (płyty). 21.05 Hart i Rodgers: Mord na 10-ej alei. 21.15 „Zbrodnia lorda Artura Savil'a — Oskara Wilde'a w radiofonizacji Ireny Szymańskiej. 21.55 Muz. baletowa (płyty). 23.00 Muz. do tańca (płyty).

Kronika Krakowska

Dwie groźne katastrofy samochodowe

W czwartek wieczorem wydarzyły się w Krakowie dwie poważne katastrofy samochodowe, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w rannych.

Na ul. Szewskiej samochód ciężarowy przy wymijaniu tramwaju z nieustalonej na razie przyczyny, wjechał na chodnik. Przechodzący chodnikiem 36-letni C. W. doznał licznych obrażeń twarzy i ogólnych kontuzji, 42-letnia Stanisława Hirszowa (Urzędnicza 28) ogólne potłuczenia, 17-letnia Zofia Hirszówna (Urzędnicza 28) odarcie naskórka kolan i 34-letnia Janina Babińska (Juliusza Lea 23) złamanie podudzia oraz zwichnięcie barku lewego.

Wezwane pogotowie przewiozło rannych na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Kilka osób lżej kontuzjowanych, po opatrzeniu przez lekarza, udało się do domów.

Tragiczniejszy w skutkach wypadek zderzenia samochodu z motocyklem wydarzył się na ul. Kalwaryjskiej. W wypadku tym zostali ranni: 20-letni Wojciech Zięba, doznając złamania kości nosa i rany tłuczonej czoła, 22-l. Bazyli Dawidziuk, doznał obrażenia twarzy i silnego krwotoku, 33-letni Erwin Sonderling, fabrykant z Bielska, rana cięta czoła w okolicy skroniowej, matka jego 69-letnia Anna Sonderlingowa od odniesionych ran poniosła śmierć na miejscu, zaś ojciec Jakób Sonderling, przemysłowiec z Bielska doznał złamania uda lewego i wstrząsu mózgu, 40-letni Jan Kisiała z Szczyrku, złamania prawego przedramienia i rany ciętej czoła; mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 35, doznał złamania podudzia, zwichnięcia nogi i załamania czaszki.

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannych do szpitali krakowskich.

Na drodze w Borku Fałęckim wydarzył się wypadek motocykla, w którym zostali ranni Antoni Mazgaj, urzędnik z Mszany Dolnej i żona jego Maria.

Wezwane pogotowie przewiozło rannych do szpitala św. Łazarza.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 28 sierpnia.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości gospodarcze i bieżące. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Recital fortepianowy Andrzeja Wąsowskiego. 17.25 Muzyka (płyty). 20.25 Odczyt:„ Batory pod Gdańskiem“ — opr. Jerzego Norka. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 21.40 Utwory J. Sibeliusa (płyty). 22.00 Odczyt p. t.: „O jedności narodów bałkańskich“, wygł. dr. M. Małecki prof. U. J. 22.15 Muzyka operetkowa (płyty). 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 29 sierpnia.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą.. 14.20 „Czy wiecie, że...“ w opr dr. Jana Reguły. 14.35 Płyta za płytą... 17.00 Utwory fortepianowe (płyty). 17.30 Jan Szutkiewicz: „Popychadło“ — komedia w radiofonizacji Wiesława Góreckiego. 20.25 Pogadanka dla kobiet: „Jak odzwyczaić dzieci od kłamstwa?“ — wygłosi dr. Wł. Szewczuk. 20.35 Lokalne wiadomości turystyczne. 23.10 Zakończenie audycji.

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Zdobywcy Marokka“.

ATLANTIC: „Zaza“ i „Tajemnice żółtego miasta“.

ADRIA: „Świat się śmieje“.

PROMIEŃ: „Hotel du Nord“.

SCALA: „24 godziny miłości“.

STELLA: „Jaśnie pan szofer“.

ŚWIT: „Pechowiec“.

UCIECHA: „Zezna[illegible]“.

WANDA: „Zew pustyni“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

POLSCY ZAWODNICY NA AKADEMICKICH IGRZYSKACH ŚWIATOWYCH.

W zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w piątek w Monaco w ramach światowych igrzysk akademickich, startowali zawodnicy polscy.

Gierutto w finale dysku zajął trzecie miejsce wynikiem 43,45 m., a Hoffman w tej samej konkurencji uzyskał punktowane szóste miejsce.

Eliminacje w biegach 7-dystansowych przyniosły sukcesy zawodnikom polskim. Gąssowski zakwalifikował się do finału na 400 i 800 m., a Zabierzowski — do finału na 400 m.

PIERWSZE SUKCESY TENISISTÓW POLSKICH W TALLINIE.

W piątek rozpoczęły się w Tallinie międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwa Estonii, w których udział biorą przedstawiciele Polski.

W pierwszym dniu turnieju wszyscy nasi zawodnicy, a mianowicie: Jędrzejowska, Czajkowski i Tłoczyński pokonali łatwo swoich przeciwników, kwalifikując się do drugiej rundy.

ODROCZENIE MARATONU PŁYWACKIEGO WILANÓW — WARSZAWA.

Z uwagi na niski stan wody tegoroczny wyścig pływacki Wilanów — Warszawa, który miał się odbyć dnia 27 sierpnia r. b. odłożony został na niedzielę dnia 3 września r. b.

POLACY NA IGRZYSKACH GŁUCHONIEMYCH W SZTOKHOLMIE.

Na igrzyskach głuchoniemych w Sztokholmie Polak Dobrowolski startował w piątek w biegu na 100 m., zajmując drugie miejsce za Szwedem Astremem. Czas Szweda 11,4, czas Polaka 12,2.

LEKKOATLETYKA

KTO BĘDZIE DRUŻYNOWYM LEKKOATLETYCZNYM MISTRZEM POLSKI

Na piątkowym posiedzeniu komisji sportowej Polskiego Zw. Lekkoatletycznego rozpatrywano sprawę drużynowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski, których eliminacje odbyły się 15 bm.

Według dotychczasowych wyników największą ilość punktów zdobyły: Polonia 15.418, Warszawianka 15.063, Pomorzanka 14.916, Łódzki KS. 13.683, Policyjny KS. Warszawa 13.610.

Brak jeszcze wyników ze Śląska, gdzie zawody z powodu ulewy 15 bm. przerwano. Mają być one dokończone 27 bm.

Ponadto w sprawie wyników Polonii i Warszawianki wpłynął protest, w którym kwestjonowano, że w obu tych klubach brakowało przepisanej regulaminem liczby zawodników (18 w drużynie). Sprawa ta zostanie wyjaśniona po nadejściu protokółów.

Ostatecznie decyzja w sprawie weryfikacji eliminacyj okręgowych drużynowych mistrzostw Polski nastąpi w poniedziałek.

Finał odbędzie się 3 września pomiędzy trzema najlepszymi klubami z eliminacyj, przy czym klub, który osiągnął najwięcej punktów będzie gospodarzem zawodów.

PIŁKA NOŻNA

PIŁKARZE WĘGIERSCY PRZYBYLI DO WARSZAWY.

W sobotę o godz. 10.55 przed południem wylądowała na lotnisku pod Warszawą piłkarska reprezentacja Węgier, którą powitał imieniem PZPN. płk. dypl. Głabisz.

Goście węgierscy zamieszkali w hotelu europejskim. W sobotę popołudniu przeprowadzili trening na stadionie Wojska Polskiego.

Przypominamy, że dzisiejszy mecz Polska — Węgry rozegrany zostanie na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 16.30.

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, 28 sierpnia.

5.00 Pieśń poranna — płyta. 5.03 „Dzień dobry“ — [illegible] płyt. [illegible] Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 17.00 Muzyka do tańca (płyty z W-wy). 20.00 Wiadomości w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 „Zaglądamy do wnętrza Beskidów Śląskich“ — pogadanka Zofii Buczkówny. 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 „Szarą godziną“ — audycja słowno - muzyczna w oprac. Adolfa Fierli. 22.30 Muzyka [illegible] płyt. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim (z W-wy). 23.15 Zakończenie programu.

Kronika poznańsko-pomor.

Kronika bydgoska

SZAJKA PRZEMYTNIKÓW W POTRZASKU...

W Bydgoszczy wykryto aferę przemytu waluty polskiej zagranicę. W związku z tym, aresztowano cały szereg osób narodowości niemieckiej w Bydgoszczy i okolicy.

Wysokość przemycanych walut wynosi kilka milionów złotych.— Przemyt zorganizowany był niezwykle precyzyjnie, wskutek czego dopiero obecnie natrafiono na jego ślady.

NIELUDZKI „KAWELR“.

Pomiędzy Bronisławą Szwemin z Bydgoszczy (ul. Ogrodowa) a Stefanem Mrówczyńskim istniały jakieś „nieprzestarzałe“ niesnaski.

Ostatnio doszło do „walnej rozprawy“, w której Mrówczyński rozstrzygnął spór, oblewając kobietę kwasem solnym. Napadnięta odniosła dotkliwe poparzenia na twarzy i rękach. Przewieziono ją do szpitala.

TRAGICZNE WYPADKI ROWERZYSTÓW

Na ulicy Królowej Jadwigi w Bydgoszczy najechany został rowerzysta Piotr Ejankowski (Rupienica 20). Rower został strzaskany. Właściciel znalazł się w szpitalu.

Wypadek podobny — jednak z gorszymi skutkami, wydarzył się na ulicy marsz. Focha. Jadący rowerem Paweł Głowacki z Solca Kujawskiego najechany został przez samochód ciężarowy. Ciężko rannego rowerzystę przewieziono do szpitala.

17-letni uczeń dekarski, na zlecenie swego mistrza pojechał do Wyrzyska załatwić pewne zlecenie.

Przy zjeździe z pagórka, spostrzegł wychodzącego z rowu robotnika z kosą. Zadzwonił, aby go ostrzec. Robotnik zląkł się widocznie dzwonka, podskoczył na drodze i w ostatniej chwili nawrócił do rowu! chłopiec zawadziwszy o kosę, przeciął sobie muskuły powyżej łokcia, a spadając, potłukł się ciężko. Przewieziono go do szpitala we Wyrzysku, gdzie amputowano mu rękę.

Wiadomości z Pomorza

GŁOS ROZSĄDKU...

W ostatnim czasie wielu Niemców legalnie i nielegalnie „emigruje“ z Więcborka przez Gdańsk do Rzeszy. Między innymi, po zlikwidowaniu swego warsztatu rzeźnickiego uciekł do Niemiec niejaki Matz. W jego ślady poszli Niemcy Klatt, Feiler, Bankert i inni.

Uciekinierzy, po przybyciu do Niemiec, opowiadają szeroko o swych ciężkich przejściach w Polsce. Gdy wiadomość o tych opowieściach doszła do Więcborka, jeden z osiadłych od dawna tam robotników niemieckich oświadczył: „Po co oni takie bzdury opowiadają? Przecież to może jedynie wywołać rozgoryczenie Polaków. Przecież dotychczas było nam tu dobrze i spokojnie“.

POD „OPIEKĄ“... KARABINÓW

Przez Chojnice przejeżdżał transport 700 robotników z Mazur, którzy po skończeniu prac rolnych w Prusach Wschodnich odtransportowani zostali do fabryk w głąb Rzeszy. W obawie, by nie uciekli, dodano im do każdego wagonu eskortę hitlerowców... uzbrojonych w karabiny.

Oto tak wygląda wolność osobista robotników w raju hitlerowskim.

AMERYKANIN O POMORZU

Wkrótce ukaże się na łamach tygodnika „Saturday Evening Post“ powieść p .t. „The Came From Pomerania“ (Oni przybyli z Pomorza). Powieść ta opisuje przygody polskiej rodziny emigrantów, a osnuta jest na tle Pomorza. Autorem jest pisarz amerykański pochodzenia słowiańskiego Adamic, autor kilku powieści o emigrantach.

Radio poznańskie

PONIEDZIAŁEK, 28 sierpnia.

14.00 „Nasze wojsko“ — koncert dla młodzieży i dzieci (płyty). 14.40 „Co dzieci usłyszą w radio“. 17.00 „Z twórczości Franciszka Schuberta“ (płyty). 17.30 Poznań literacki: „Walka graniczna trwa“ (o książce Edmunda Męclewskiego pod tym tytułem) — felieton literacki, wygł. Jan Tokarski. 17[illegible] „Ze skarbca pieśni polskiej“. Wykonawcy: Felicja Kurowiak-Filingerowa — mezzosopran. Fr. Łukasiewicz: akompaniament. 20.25 „Zakaźna bezmleczność u krów“— pogadanka wygł. dr. Stanisław Święch. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 22.20 „Pioruny z ciemnego nieba“ — skecz Jerzego Gerżabka. 23.05 Zakończenie programu.

Radio toruńskie

PONIEDZIAŁEK, 28 sierpnia.

6.57 Pieśń poranna „Witaj Gwiazdo Morza“. 13.00 Dla każdego coś ładnego — (płyty). 13.50 Wiad. z Pomorza. 14.00 Program na jutro. 14.05 D. c. muzyki z płyt. 17.00 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego, akomp. J. Wojciechowska. 17.25 Fragmenty z oper — (płyty). 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 Przed zakończeniem pracy w zespole Przysposobienia Rolniczego — pogad. Bron. Kamińskiego. 22.00 „Jakby dziś napisane“: P. Skarga — „Kazanie Sejmowe“—audycja w oprac. A. Bukowskiego. 22.15 Gra zespół B. T. M. (z Bydgoszczy). 23.05 Wiadomości w języku niemieckim (z W-wy). 23.13 Zakończenie programu.

Z Gdyni

Robotnicy portowi pracą specjalną służą Polsce

Broniąc dostępu do Bałtyku, bronimy Gdańska i Gdyni, bronimy — my robotnicy — naszego warsztatu pracy. Wiecie, czym jest dla Polski port — wolne wyjście na świat, jakie ma dla Państwa znaczenie, jakie są jego funkcje gospodarcze.

Jeżeli w czasach normalnej i spokojnej pracy podnosimy gospodarcze i polityczne wartości naszego portu, to w chwili obecnej, w dniach nerwowego napięcia, w momencie pogotowia i czujności całego Narodu, my — pracownicy portowi — spełniamy wielki obowiązek, choć pracę naszą wykonujemy w tych samych, robociarskich bluzach. W wojnie udział biorą wszyscy. I wy w mundurach, na froncie i wy — na odcinkach gospodarczego przysposobienia i gospodarczej prężności Państwa. Przez port gdyński [illegible] surowiec potrzebny naszemu przemysłowi.

Przemysł, jego stopień rozwoju i jego zdolność produkcyjna, warunkuje właściwie wszystko.

Przemysł, jego stopień rozwoju egzystencji, to zapewnione jutro, a w walce — czynny przemysł, to gwarant naszego zwycięstwa.

Jeżeli w czasach pokojowych wymaga się od robotników intensywnej i sumiennej pracy, pilności i obowiązkowości, to w chwili obecnej, wy, robotnicy portowi, NAZWIJCIE SIĘ ŻOŁNIERZAMI i pracujcie z taką energią i z takim poświęceniem, jakie widzicie u towarzyszy, pełniących służbę wojskową.

Pracę w porcie, traktujcie — towarzysze — jako pracę pomocniczą, pracę na tyłach.

Musimy pojedyncze wysiłki zmobilizować w siłę zbiorowości i musimy pracą WE DNIE I W NOCY, energią wykonania, nadążyć rosnącym potrzebom.

Kraj czeka. Polska patrzy na was. Od was, od waszej sprawności w pracy zależy wiele, bardzo dużo.

Towarzysze! Wydajcie z siebie wszystko. Niech każdy ma to poczucie obowiązku i odpowiedzialności.

Miejcie świadomość, że wy — Robotnicy Portowi — stanowicie kadry specjalne, a praca wasza, jeśli dobrze spełniona, będzie oceniona jako spełnienie obowiązku względem Państwa.

Robotnicy Portowi — do pracy! Do pracy!

K. RUSINEK.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Jesteśmy niezmienni

Silnie ścierające się prądy zasadnicze, wynikające z różnicy pojęć politycznych, społecznych i ekonomicznych znalazły swój wyraz w ostatnio zanotowanych wydarzeniach o głębokim sensie międzynarodowym, powodując wyraźny podział Europy na dwa bloki.

Państwom totalnym, przepojonym duchem brutalnego imperializmu, zmierzającego „utartymi szlakami" do tworzenia nowego rozdziału historii stanęły naprzeciw narody miłujące wolność i tej wolności zdecydowane bronić. W rzędzie tych ostatnich stanęła Polska bezkompromisowa i zdecydowana, jak bezkompromisowym i zdecydowanym był od początku proletariat polski w walce z zalewem faszyzmu.

Na przestrzeni niewielkiego okresu czasu zaszły wielkie zmiany, wywierające przemożny wpływ na psychikę tej części społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza młodzieży, która na wzorach najbliższego sąsiada zachodniego próbowała tworzyć „nowy porządek" oparty na fanatyzmie, nienawiści rasowej i gwalcie, udrapowanych dla odmiany nie w swastykę czy rózgi liktorskie lecz w pałkę i kastet. Przypominamy sobie dokładnie, gdy po głośnych „wyczynach" uniwersyteckich próbowano na terenie sportowym zaszczepić „nową ideologię" zaczynając od wniosków, zmierzających do wprowadzenia paragrafu aryjskiego i ataków na robotniczy ruch sportowy.

„Ideologia" nie wytrzymała próby życia, bo stanęła w poprzek drogi ideałów ogólno - ludzkich, zawartych w idei olimpijskiej zbliżenia narodów.

Życie wyzwoliło prawdę, że robotniczy ruch sportowy, związany z ogólnym ruchem proletariackim jest istotnym i jedynym czynnikiem podnoszącym wartości fizyczne i moralnie jak najszerszych mas młodzieży robotniczej.

Rola świadomego tej prawdy młodego pokolenia sportowego, opartego o wzniosłe ideały klasy robotniczej nabiera w dobie dzisiejszej specjalnego znaczenia.

Jakkolwiek potoczą się wypadki, jakąkolwiek przyjdzie wytrzymać próbę, robotnicza młodzież sportowa stoi zdecydowanie przy swych ideałach i z raz obranej drogi nie zejdzie.

Tacy byliśmy wczoraj, tacy jesteśmy dziś, tacy będziemy jutro.

Ferdynand Grzesik.

Ze świata

Boks jest szkodliwy dla zdrowia i często zagraża życiu, oświadczył wybitny uczony szwajcarski, prof. Knoll, podając statystykę wypadków śmiertelnych, spowodowanych krwotokami mózgu, uderzeniem w serce i ciosem w żołądek.

Ani M., ani W. system nie jest idealny, orzekł Georg Allison z Arsenalu. Słuszny jest według niego nowy system gry, będący niejako pośrednią formą między dotychczas lansowanymi metodami.

Atrakcją wystawy nowojorskiej jest muzeum boksu. W olbrzymiej hali, liczącej 4000 miejsc, odbywają się wobec widzów treningi wybitnych bokserów. Na zorganizowane odczyty zaproszono jako prelegentów: Dempsey'a, Tunney'a, Sharkey'a, Willarda i innych.

Rozwój rob. placówki sportowej w Łomży

Wśród klubów sportowych Podokręgu Łomżyńskiego wybija się na pierwsze miejsce zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod względem sportowym, Robotniczy Klub Sportowy TUR w Łomży.

W zrozumieniu zasad sportu robotniczego kierownicy tej młodej placówki zwrócili szczególną uwagę na masowy charakter organizacji. Sekcja piłki nożnej liczy już dziś trzy drużyny, biorące żywy udział w rozgrywkach mistrzowskich i towarzyskich. W okresie zimowym czynne są: sekcja ping-pongowa i bokserska, grupujące rzesze miejscowej młodzieży robotniczej.

W najbliższym sezonie R. K. S. TUR. projektuje zorganizowanie Sekcji lekkoatletycznej i gier sportowych.

Dzięki walorom sportowym, opartym na zdyscyplinowaniu i wysokim poziomie moralnym R.K.S. TUR zyskał sobie szczerą sympatię miejscowego społeczeństwa.

O stworzenie instytucji leczniczej dla sportowców

Dużo się pisze u nas o rekordach, o wynikach sportowych, o spadku poziomu ,o przykrych klęskach i pięknych sukcesach, ale zupełnie nic, albo bardzo mało o celach ,jakim sport przede wszystkim ma służyć. „A może nigdy bardziej jak dzisiaj, gdy Ojczyźnie naszej zagraża odwieczny wróg, potrzeba nam sportowców sprawniejszych, silniejszych, śmielszych, wytrzymalszych a niemniej ofiarnych niż reszta rezerwistów, czy rekrutów" — jak powiedział na ostatnim zebraniu Związku Polskich Związków Sportowych, płk. Glabisz.

Dlatego musimy zatroszczyć się o zdrowie sportowców.

Niedawno temu odbyło się pod przewodnictwem wice-przewodniczącego rady naukowej W. F. gen. dra Roupperta, posiedzenie komisji lekarskiej przy współudziale wicemin. Piestrzyńskiego, prof. dra Szulca, prof. dra Nadolskiego. ppłk. doc. dra Misiury, dra K. Wroczyńskiego, ppłk. doc. dra W. Dybowskiego, na którym wygłoszone zostały dwa referaty: 1) kpt. dr. Grodzki mówił o „Ubezpieczeniu sportowców u nas i zagranicą. 2) Dr. K. Wroczyński referował na temat: „Kwalifikowanie młodzieży szkolnej do udziału w racjonalnym W. F. i P. W.".

Z referatów dowiedzieliśmy się, że w ciągu ostatnich 2 lat na kursach ,obozach, ćwiczeniach i t. d. zanotowano ogółem 390 nieszczęśliwych wypadków. Oczywiście, mowa o tych wypadkach, które statystyka zanotowała. A ile było wypadków, które uszły uwagi oficjalnej statystyki?

Obecnie są ubezpieczeni: 200 zawodników ligowych drużyn piłkarskich, czołowi zawodnicy PZN, oraz na ulgowych warunkach turyści-narciarze, członkowie PZN, kilkanaście tysięcy harcerzy w okresie obozownictwa letniego, dalej — z inicjatywy Min. Komunikacji — członkowie PW lotniczego, szybownictwa i pilotaż motorowy". Stanowczo za mało.

Biorąc pod uwagę jako przykład państwa zachodnie, stwierdzić należy, że kwestia ta została pomyślnie rozwiązana dzięki specjalnym funduszom kas zapomogowych, wypłacających zapomogi poszkodowanemu zależnie od jego warunków materialnych, liczby członków rodziny i t. d.

W konkluzji swego interesującego referatu zgłosił kpt. Grodzki następujące dezyderaty:

a) stworzyć polski fundusz sportowy, przeznaczający go przede wszystkim na leczenie poszkodowanych przez sport WF zrzeszonych i niezrzeszonych zawodników, nie mających prawa do leczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych ,oraz na udzielanie im niewielkich zapomóg w czasie trwania choroby. Fundusz powinien czerpać dochody z podatku 5 proc. od biletu wstępu na wszystkie imprezy sportowe. Fundusz ten winien być wspomagany subwencjami P.U.W.F. także Z.U.S. i związków sportowych;

b) prowadzenie ubezpieczeń powierzyć państwowej instytucji ubezpieczeniowej pod kontrolą rady nadzorczej;

c) najcięższe wypadki grupować narazie w istniejących zakładach chirurgii urazowej, które akcję tę już zapoczątkowały. Zakładom tym polecić przedstawianie wyników swych doświadczeń Radzie Naukowej WF dla rozważania ew. stworzenia zakładu leczniczego dla sportowców.

Efektem posiedzenia Rady Naukowej było podjęcie po obszernej dyskusji jednogłośnej rezolucji treści: „Rada Naukowa W. F. uważa za wskazane jak najszybsze zapoczątkowanie pomocy o charakterze zapomogowym na leczenie uszkodzeń sportowych".

Wydaje się nam, że uchwała ta poparta tak autorytatywnym głosem, jak Naukowa Rada W.F. powinna być jak najrychlej wcielona w życie. Jeśli słuszność jej została dawno zrozumiana w państwach totalnych, to tym bardziej potrzeba jej jest usprawiedliwiona w państwach demokratycznych.

Naszym zdaniem, do akcji tej należy wciągnąć także samorządy terytorialne ,które w pierwszej linii powołane są do czuwania nad zdrowiem miejscowej młodzieży. W ciągu niedługiego czasu można zebrać większy fundusz, któryby zdołał uruchomić potrzebną instytucję. W miarę zaś dalszych, systematycznych wpływów gotówkowych możnaby pomyśleć o wybudowaniu w Polsce — za przykładem zagranicy — specjalnego zakładu, leczniczego dla sportowców.

M. STATTER

Kronika Podokręgu Radomskiego

Dnia 19 b. m. rozpoczęły się mistrzostwa piłki nożnej (runda jesienna). Kluby robotnicze przystąpiły do rundy jesiennej przygotowane, bowiem „sezon martwy" wykorzystały na intensywny trening i spotkania towarzyskie.

Najwięcej żywotności wykazała „Gwiazda", która w roku bieżącym awansowała do kl. B. Treningi prowadzi absolwent obozu przodowników piłki nożnej w Kielcach tow. Grinberg.

W sobotę 19 b. m. rozegrano pierwszy mecz o mistrzostwo kl. B między „Jutrznią" a „Gwiazdą". Mecz zakończył się zwycięstwem „Gwiazdy" w stos. 3:2 (2:1), która wyraźnie przewyższała przeciwnika pod względem technicznym. Dla zwycięzców wszystkie bramki strzelił dobrze dysponowany Rotbard, dla pokonanych — Grosfeld i Miller. Ten ostatni był najlepszym graczem na boisku.

Przedmecz „Jutrznia"—„Gwiazda" 2:1.

Publiczności ponad 600 osób.

W niedzielę 20 bm. rozegrano drugi mecz o mistrz. kl. B „Pilica" (Białobrzegi) — „Hapoel" (Radom) 2:0 (1:0). „Hapoel" uległ drużynie, będącej w lepszej kondycji fizycznej. Mecz naogół nie ciekawy.

S. T. WARNER.

Koniec posuchy

Rafaela Perez otulona szczelnie szalem uczyniła kilka kroków. Deszczyk mży, w nocy z pewnością spadnie śnieg. Tuż obok Rafaeli przemknął kot—węszy coś w rynsztoku. Nie wiele tam znajdzie, toć to ulica biedoty, a biedni nie wyrzucają resztek jedzenia.

W bogatych dzielnicach używano do syta. Niemcy i włoscy żołnierze obżerali się tak, jak im się już od wielu lat nie zdarzało. W ubiegłym tygodniu pewien niemiecki porucznik, zalany w pestkę i bardzo uprzejmy, oświadczył jąkając się i szpetnie przekręcając wyrazy: „Ładny kraj Hiszpania. Dużo jeść, dużo wino. Puf!" Mówiąc to wydął policzki i poklepał się po brzuchu szczerząc w dobrodusznym uśmiechu, mocne zęby. Rafaela odpowiedziała „De nada", jak się zazwyczaj mówi, uchylając się od pochwał, bądź podziękowań. Albowiem nie odpowiedzieć nic nie można — z tymi grabieżcami trzeba za wszelką cenę przestrzegać pozorów uprzejmości. I Rafaela myje nadal podłogę kawiarni raz po raz wyżymając szmatę przesyconą chlorkiem.

Kot chłepce teraz z kałuży deszczową wodę. Cóż, skoro nie znalazł nic czym mógłby napełnić żołądek — musi pić wodę. Dziwne, że Rafaela może teraz w ogóle myśleć o kocie, dziwne, że tak uważnie obserwuje skradającego się w szarym półmroku szarego kota. Ale gdy życie jest takie puste, tak potwornie puste, człowiek rad jest myśleć o byle czym — o kocie, o pajęczynie w kącie.

Faszyści rozstrzelali jej męża na trzeci dzień po zdobyciu miasta. Nie zadali sobie nawet trudu szukania karabinu, schowanego w rurze od pieca, ani kul, ukrytych w sienniku. Wystarczyła im jego legitymacja związkowa. Jedno tylko spojrzenie na nią — i już wywlekli go z domu na wąską uliczkę, wiodącą do kościoła. Podchodziły tam i inne takie same grupy: mężczyzna opierający się bądź idący w milczeniu (Diego szedł spokojnie, w milczeniu, nie oglądał się), dokoła pierścień żołnierzy i policjantów, a za nimi kobieta, dwie kobiety, kobieta z dziećmi. Tam, pod kościołem czekał na nich pluton żołnierzy a później ustawiono ich pod murem i rozległ się rozkaz: „Ognia!"

Na murze kościelnym widać jeszcze było ślady krwi, wokół których roiły się muchy, gdy nader uroczyście poświęcano nanowo zbezczeszczony kościół. Najpierw w wozach meblowych przywieziono nowe konfesjonały, nowe kotary, nowe figury i obrazy świętych. Później nadciągnęła procesja: żołnierze, chór kościelny, biskup pod baldachimem, księża i miejscowi notable i znów żołnierze. Podczas procesji miejscowa ludność musiała klęczeć na bruku. W kościele było pięknie i wytwornie, unosiła się woń kwiatów, kadzideł i lakieru nowiutkich konfesjonałów, na zewnątrz były krwawe plamy i czuć było w powietrzu krew. Zakonnicy, brzęcząc jak hiszpańskie muchy, snuli się gromadkami, jak gdyby i ich zwabił zapach krwi. Teraz nie można się już było skryć przed nimi, nie można było powiedzieć „nie", gdy przychodzili po jałmużnę bądź po — dzieci.

Gdy rozstrzeliwano męża, to kobiecie zabierano i dzieci. „Kościół święty — mówiła matka przeorysza, marszcząc brwi i cały pokój wypełniając sutymi czarnymi szatami — kościół święty nie dopuści, aby niewinne dziatki pozostawały pośród zła i przekleństwa. Zdaje się, że ma pani troje dzieci. Zgłoszą się po nie jutro o ósmej rano, niech się pani postara, aby były gotowe".

Klasztor jest daleko, na innym krańcu miasta — ponury gmach z okratowanymi oknami stoi w ogrodzie otoczonym wysokim murem z żelaznym ostrokołem. Przez długi czas matki, którym zabrano dzieci, krążyły wokół klasztoru, patrzyły na kraty w oknach i na żelazny ostrokół na murze; wiedziały, że dzieci swych nie zobaczą, ale może uda się im przynajmniej usłyszeć ich głos w ogrodzie za murem. Ale głosów nigdy nie było słychać. Dwa razy dziennie rozlegał się tupot malutkich nóżek — równe, miarowe kroki. Czas mijał, matka traciła nadzieję, przychodziła co raz rzadziej a po jakimś czasie w ogóle przestawała przychodzić.

Co tydzień zakonnice zgłaszały się po pieniądze. Wiedziały dokładnie ile kto zarabia. „Dzieci pani są zdrowe. Opiekuje się nimi Matka Boska i nie odczuwają braku innej matki. Ale na ich utrzymanie potrzeba pieniędzy. Co łaska — i z czarnego rękawa wysuwa się dłoń, a spuszczone oczy liczą zachłannie pesety.

Na skrzyżowaniu ulic, tam, gdzie ustawiono głośnik, rozlega się bicie zegara. Później chrapliwy pijany głos, głos Queipo de Llano, zaczyna chełpliwie opowiadać, że Madryd padnie za kilka dni, że Walencja została zbombardowana, że Katalończycy nie chcą walczyć, że czerwoni cofają się na wszystkich frontach i że brak im żywności i broni. Później słychać śpiew i okrzyki: „Arriba Espana".

Minęły już cztery miesiące i dwadzieścia jeden dzień od czasu, gdy zabrano Rafaeli dzieci i teraz stoi Rafaela na deszczu, patrzy na kota, a raczej na to miejsce, gdzie był kot, bo od dawna już zemknął. Na ulicy jest ciemno i cicho, jak gdyby wszystko wymarło. A zresztą, tak przecież jest istotnie. Tego sąsiada rozstrzelali, tamten jest w więzieniu, ów zniknął. Wieczorem był człowiek jeszcze tutaj, a z rana nie ma go, i nikt nie wie, co się z nim stało.

Słychać przez radio jakiś ryk, zaraz się zacznie muzyka, brzęczenie gitar, stuk kastanietów. Cudzoziemcy w kawiarniach, znajdujących się w bogatej części miasta, przechyla się w tył i będą kiwać do taktu głowami, przytupywać nogami, mrugać na przechodzące prostytutki i mówić: „My w Hiszpanii".

Później, już nie przez radio, dotrą krzyki, ordynarny śmiech, trzask salwy karabinowej. Dotych czas jeszcze każdej nocy odbywają się w więzieniach egzekucje.

Na Calle de Rosas nie słychać żadnych odgłosów. Ci, którzy ocaleli, siedzą w swych kątach, smutni i samotni, jak ostatnie liście na drzewie. W nawpół opustoszałych domach jest jakoś dziwnie zimno i nieprzytulnie: nie słychać kroków na schodach, nie czuć zapachów kuchennych, nikt nie zaśpiewa, nie parsknie śmiechem, nie słychać nawet kłótni, które zazwyczaj ożywiają ciemności.

Rafaela kiwa głową i wzdycha. Niby echo odpowiada jej szum górskiego wiatru. Głos w radio dalej się chełpi: znów bombardowano Madryt, na froncie północnym wzięto pięćuset jeńców, gdzieindziej wysadzono w powietrze skład intendentury. Nie słucha nawet człek, a słyszy. I nie patrzy na plakaty, a widzi. Zatyka uszy, odwraca się, ale nawet przed zamkniętymi oczami maszerują żołnierze, błyszczą ich nowiutkie mundury, a w uszach rozbrzmiewa miarowy ciężki krok i rozlega się komenda w obcym języku. Każdy skrawek gazety, w który jest zapakowany śledź czy garść oliwek, kole w oczy groźbą lub drwiną.

A mimo wszystko Diego mówił, że dobrze jest, gdy człowiek umie czytać, gdy się interesuje tym, co się dzieje w ojczystym kraju.

Czasem zimny, niemy smutek Rafaeli wybucha płomieniem gniewu. Gdyby Diego tak jak inni pilnował był tylko swej pracy i zarobku, to mimo wszystko, co się zdarzyło, mimo głodu, zimna i teroru, ona, Rafaela, miałaby przynajmniej męża, dzieci, to, co się udało ją z życiem; i mur klasztornego ogrodu byłby tak jak dawniej, tylko murem — grubszym wprawdzie niż mury zgrzybiałych domostw.

Zrywa się wiatr, poświstuje smętnie wśród skalistych pagórków. „Arriba Espana" — krzyczą w radio głosy, przypominające wycie stada wilków. Na górze ostrożnie otworzono okienko, wychyla się jakaś głowa.

— Rafaelo! Czy to ty? Co się stało? Na co tam czekasz?

— Na nic.

Głowa znika i okienko znów się zamyka. Nie ma na co czekać. Trzeba iść do domu, przełknąć skromną kolację, położyć się na zimnym łóżku. Wiatr coraz bardziej przybiera na sile, gwizd jego — niby głos szalonego śpiewaka — toczy się po górach i ten drżący głos jest coraz bliższy, słychać go coraz wyraźniej.

Ale cóż to? Donośny trzask rozdziera powietrze, odbija się echem i zamiera, a potem znów trzask, jeszcze raz i jeszcze raz. Cóż to za skrzydła huczą nad miastem?

Otwierają się okna, drzwi, ulica zapełnia się głosami. Niewidoma Adela lamentuje:

— To oni! Bombardują miasto!

— Nie! To my, to my! To nasi!

Rafaela zrywa przemoczony na deszczu szal, wymachuje nim na powitanie, całym sercem wyrywa się ku szybującym po niebie mścicielom, jak gdyby słyszała zew pożegiwch, jak gdyby słyszała zew życia.

Dokoła rozbrzmiewa gwar głosów, głuchych, urywanych, wzruszonych; okrzyki, zduszone wybuchy, pytania i powitania. Jest to jak szum ziemi, która po długotrwałej posusze, chłonie spieczonymi usty, chciwie pije deszcz.

1938. Przeł. **Wł. F.**

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7